Cena numeru – tylko 10 groszy

Nr. 350 Sobota 14 listopada 1936 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zacięta obrona Madrytu

Gen. Franco zapowiada doszczętne zniszczenie stolicy Hiszpanii

„Madryt nie padnie"

Walka będzie prowadzona do zwycięstwa

Prezydent Azana przyjął w Montserrat grupę dzienikarzy francuskich zaproszonych przez prezydenta Companysa do Barcelony. Azana oświadczył, iż spędzi kilka dni w Montserrat. Na temat wojny domowej prezydent zaznaczył, że Madryt nie padnie, a gdyby nawet padł, to walka będzie prowadzona w dalszym ciągu. Walczymy, powiedział Azana, nie tyle o wolność Madrytu, ile o wolność całej Hiszpanii.

Oświadczenie b. szpicla niemieckiego—gen. Franco

Madryt będzie zburzony doszczętnie

Reuter donosi: Gen. Franco w wywiadzie prasowym oświadczył, że bombardowanie Madrytu będzie trwało, dopóki miasto nie podda się. Madryt będzie zburzony dzielnica po dzielnicy—powiedział gen. Franco — bez względu na to, jak bardzo tego żałuje. (PAT)

Walka o rzekę Manzanares

Dotychczasowe ataki powstańców zostały odparte

Korespondent Havasa podaje, że front pod Madrytem wydaje się ustabilizowany. Rzeka Manzanares stanowić będzie, jak się zdaje, bazę wypadową dla przyszłych operacyj, które, zdaniem powstańców, będą decydujące. Operacje dzisiejsze ograniczają się do działania na skrzydłach. Chodzi o wyrównanie pozycyj na lewym brzegu rzeki i o zniszczenie fortyfikacyj nieprzyjacielskich na prawym brzegu Manzanares.

Nowa siedziba Rządu hiszpańskiego

Agencja Havasa donosi: Rząd hiszpański dokonał już częściowo rozmieszczenia swych biur w Walencji. Premier Largo Caballero zamieszkał w pałacu markiza Carlo, gdzie również znajduje się prezydium rady ministrów. Ministerium sprawiedliwości umieszczono w gmachu sądu. Ministerium spraw zagr. urzęduje w pałacu markiza.

W Meksyku

Zabroniona propaganda faszystowska

Havas donosi z Meksyku, że cenzura meksykańska zabroniła reprodukowania fotografij Hitlera, Mussoliniego i wszystkich dyktatorów oraz wyświetlania filmów, sławiących sukcesy powstańców hiszpańskich, jak np. obronę Alkazaru. Sekretarz stanu w min. spraw wewn. zatwierdził regulamin, upoważniający cenzurę do częściowego lub całkowitego zakazu wyświetlania filmów, poświęconych działalności społecznej lub oświatowej wszystkich tych Rządów, których ideologia jest sprzeczna z ideologią Meksyku. Zarządzenie to ma na celu „zwalczanie propagandy kinematograficznej na rzecz ruchów faszystowskich".

Socjaliści francuscy

wobec Hiszpanii

W dniach 7 i 8 b. m. obradowała, jak już doniosły depesze, Rada Naczelna (Rada krajowa) francuskiej Partii Socjalistycznej. Były to pierwsze obrady od czasu wstąpienia socjalistów do Rządu Frontu Ludowego.

Rada 2990 głosami przeciw 361 wyraziła pełne zaufanie dla polityki Rządu i jego kierownika.

W dyskusji dużo miejsca zajęła sprawa Hiszpanii. Powzięto rezolucję, wzywającą Rząd, by w porozumieniu z Anglią dążył do wykonania uchwały ciał kierowniczych Międzynar. Socjalistycznej i Zawodowej.

Uchwała ta, jak wiadomo, powzięta 26-go października, domaga się od robotników, by wpłynęli na swe Rządy w tym duchu, aby drogą układu międzynarodowego, do którego inicjatywa wyszłaby od Francji i Anglii, przywrócić Rządowi hiszpańskiemu pełną swobodę nabywania sprzętu wojennego.

Tow. Blum — jak donosi „Daily Herald" — miał oświadczyć, że „jeśli wspólna akcja z Anglią okaże się możliwa, to Francja podejmie ją".

Rząd angielski, jak wiadomo, na posiedzeniu Izby Gmin odrzucił żądanie Partii Pracy, idące po myśli uchwały Międzynarodówek i wypowiedział się za utrzymaniem „neutralności".

Widoki uchylenia jej są więc narazie niewielkie.

Echa marszu głodnych z Jarrow

Na ostatnim posiedzeniu Izby Gmin przewódca Labour Party, Attlee, postawił wniosek, by Izba Gmin wysłuchała delegacji uczestników marszu głodowego z Jarrow. Wniosek ten został odrzucony 237 głosami konserwatystów przeciwko 119 gł. Partii Pracy. W dyskusji zabierało głos kilku mówców, m. in. sir Stafford Cripps i panna Ellen Wilkinson, która uczestniczyła przez pewien czas w marszu z Jarrow.

Podbój nieszczęsnej Abisynii

Agencja Stefani donosi z Addis Abeby, że zakończenie okresu deszczów rozwiało wszelkie iluzje, jakie pozostały jeszcze oddziałom abisyńskim, działającym przeciwko Włochom. W ciągu 40 dni „pacyfikacja" i okupacja całego obszaru Abisynji została w znacznej części zakończona. Dwie kolumny posuwają się szybko w rejonie Dzimme. Jedna z tych kolumn pod dowództwem gen. Geloso zbliża się już do Allata. Ras Desta, któremu grozi całkowite okrążenie, może obecnie ratować się jedynie ucieczką ku zachodowi. (PAT.).

Porozumienie serbsko-chorwackie?

Książę regent Jugosławii Paweł w drodze do Londynu zatrzymał się w majątku swoim Brdo, gdzie przyjął na audiencji i śniadaniu przewódcę ruchu chorwackiego dr. Maczka. Fakt ten, wobec naprężonych stosunków między Białogrodem a Zagrzebiem, nasuwa jugosłowiańskim kołom politycznym optymistyczne wnioski na temat porozumienia serbsko-chorwackiego.

W razie zwycięstwa powstańców

Hiszpania stanie się kolonią niemiecką

„Kurier Warszawski" donosi z Paryża, że obecnie na porządku dziennym staje kwestia rozrachunków gen. Franco za pomoc mu okazaną przez różne mocarstwa. Kwestia ta została już opracowana drobiazgowo przez Rząd niemiecki. Według informacyj pani Tabouis w „L'Oeuvre", Niemcy pokładają wielkie nadzieje w korzyściach, które mogą w Hiszpanii wyciągnąć. Przedstawiciele wielkiego przemysłu niemieckiego mieli jakoby opracować memoriał, według którego wszystkie trudności gospodarcze i finansowe, z którymi walczy Rzesza Niemiecka, mogą być usunięte przez eksploatację Hiszpanii w ciągu dwuch lat. Główne punkty tego projektu są następujące:

1) Niemcy żądają oddania do ich dyspozycji najpoważniejszych bogactw mineralnych w Hiszpanii miedzi (Rio Tinto), rudy żelaznej i pokładów rtęci.

2) Przemysł niemiecki otrzyma główny udział w odbudowie kraju.

3) Znaczna ilość robotników niemieckich obecnie bez pracy, będzie użyta do robót w Hiszpanii i będzie mogła tam na dłużej się osiedlić, jako koloniści.

4) W przewidywaniu wybuchu nowej wojny światowej przepowiedzianej przez Ludendorfa, Niemcy przystąpią do masywnego uzbrojenia Hiszpanii. Wzdłuż granicy francuskiej w Pirenejach rozbudowana będzie linia fortów, zaopatrzonych w najnowsze udoskonalenia sztuki wojennej. Autorowie memoriału oświadczają w końcu, że wykonanie tego projektu zapewni „Trzeciej" Rzeszy hegemonię wojskową w Europie zachodniej i centralnej.

Poco mjr. Franco pojechał do Włoch?

Major Ramon Franco, brat generała Franco, przybył do Neapolu na pokładzie parowca „Vulcania". Oświadczył on przedstawicielom prasy, że restauracja monarchii w Hiszpanii nie jest potrzebna, gdyż ustrój monarchistyczny w Hiszpanii zawsze wywoływał niezgodę. **Junta powstańcza będzie miała z początku charakter wojskowy,** później jednak będzie ostatecznie zorganizowany według systemu korporacyjnego, tak, jak we Włoszech. Zapytany o cel swej podróży do Włoch, major Franco odpowiedział: **Pytanie panów jest bardzo niedyskretne. Prowadzimy wojnę i nie możemy precyzować ani naszych dyrektyw, ani celów.** W końcu Franco dodał, że pozostanie we Włoszech około 15 dni.

Można się łatwo domyśleć, że mjr Franco pojechał do Włoch nie po to, aby ich prosić o zachowanie... neutralności...

Mussolini będzie znowu mówił

„Gazetta del Popolo" informuje, że wielka rada faszystowska zbierze się dnia 18 b. m., t. j. w rocznicę zastosowania sankcyj. Dnia tego w szeregu miast włoskich odsłonięte zostaną płyty kamienne, upamiętniające t. zw. oblężenie gospodarcze. Posiedzenie wielkiej rady faszystowskiej mieć będzie, zdaniem dziennika, wyjątkową doniosłość. Mussolini przedstawi członkom rady obszerne sprawozdanie z sytuacji międzynarodowej i wyjaśni stanowisko Włoch wobec głównych zagadnień doby obecnej.

W ciągu listopada

stworzymy wielką prasę socjalistyczną

Potroimy nakład

„Robotnika", „Naprzodu", „Gazety Robotniczej", „Robotnika Radomia, Skarżyska i Kielc", „Robotnika Lubelskiego", „Robotnika Piotrkowskiego", „Łodzianina"

Stajemy wszyscy do pracy. I wygramy!

W niedzielę ukaże się nasz numer propagandowy

Dziś upływa termin zamówień

Blok faszystowski

Konferencja wiedeńska trzech państw t. zw. protokułu rzymskiego jest dalszym etapem na drodze montowania bloku faszystowskiego w Europie środkowej. Konferencję tę poprzedziły rozmowy ministra włoskiego Ciano w Berlinie i Monachium, zakończone podpisaniem „dokumentów" „wspólnej akcji" Niemiec i Włoch; następnie Ciano konferował z Schuschniggiem, aby przygotować grunt dla konferencji z Kanyą, ministrem spraw zagr. Węgier. Zapowiedziane już są wizyty Horthy'ego w Rzymie i austriackiego ministra spraw zagr. Schmidta w Berlinie.

Konferencja wiedeńska jest etapem. I dlatego nie przyniesie ona żadnych sensacyj. Pogłoski o mającej nastąpić restauracji Habsburgów są kaczką dziennikarską; Mussolini niewątpliwie trzyma w zanadrzu ewentualność przywrócenia monarchii habsburskiej w razie zbytniego zaawansowania Hitlera ku „anschlussowi", ale obecnie, po wizycie hr. Ciano w Niemczech, sprawa Habsburgów nie jest aktualna, tym bardziej, że Hitler podjął na nowo ostrą kampanię przeciw Habsburgom i pogłoski jakoby on miał się zgodzić na restaurację ich tronu, są nieprawdziwe.

Tak samo Wiedeń nie poweźmie żadnej uchwały, a może nawet nie podejmie dyskusji w sprawie rewizji granic węgierskich. Mussolini w swej mowie mediolańskiej domagał się tej rewizji, wskazując do czego zmierza faszyzm i oczekując echa tego żądania zagranicą. A echo było głośne: w angielskiej Izbie Gmin oświadczył kanclerz Skarbu, Chamberlain, że Anglia nie pozwoli nikomu w Europie, lub gdzieindziej, robić co mu się podoba, Mała Ententa zaś w odpowiedzi na żądanie Mussoliniego zwołuje — jak donosi półurzędowy organ rumuński „Universul" — parlamenty trzech państw Małej Ententy do Bukaresztu, celem zaprotestowania przeciw rewizji granic. Byłaby to pierwsza tego rodzaju demonstracja w historii.

Konferencja wiedeńska zasługuje jednak na baczną uwagę z tego względu, że następuje ona po porozumieniu niemiecko - austriackim z 11 lipca r. b. i wizycie hr. Ciano w Niemczech. Jest to więc nie tylko konferencja państw „protokułu rzymskiego", lecz ponadto także Niemiec, mimo, że państwo to nie bierze formalnie udziału w konferencji. Austria musi obecnie lawirować między Rzymem i Berlinem, Węgry muszą dbać jednakowo o poparcie Mussoliniego i Hitlera, a oba te państewka muszą, bądź co bądź, liczyć się także z Zachodem. Dlatego też Wiedeń i Budapeszt nie mogą sobie pozwolić na język Hitlera czy Mussoliniego i muszą zachować umiar.

Tematem obrad wiedeńskich są sprawy gospodarcze, mające szczególne znaczenie dla Niemiec wobec trudności, w jakich się one znajdują. Donoszą o propozycji niemieckiej pod adresem Austrii, by ona wzamian za węgiel niemiecki i sprzęt wojenny dostarczała Niemcom wszystek nadmiar produkcji rolnej, który pokrywałby 10% zapotrzebowania w Niemczech.

Z drugiej strony poruszane są niewątpliwie sprawy dalszej współpracy 4-ch państw faszystowskich, zarówno jako bloku militarnego, jak też bloku politycznego, dążącego przede wszystkim do rozbicia Małej Ententy i do odciągnięcia jej od Francji.

Takie, czy inne, uchwały konferencji wiedeńskiej nie mają wielkiego znaczenia; rzeczą ważną jest sam fakt powstania i rozwoju bloku faszystowskiego w Europie środkowej, bloku wojny i zniszczenia.

Antypolska wrzawa w prasie hitlerowskiej

Rzekome znieważenie godła Rzeszy w Gdańsku przez Polaków

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Prasa niemiecka w Gdańsku i w całej Rzeszy donosi na naczelnych miejscach o rzekomym znieważeniu przez Polaków w Gdańsku godeł państwa niemieckiego i symboli hitlerowskich. Doniesienia te drukowane są pod wielkimi tytułami: „Niebywałe zajścia w Gdańsku — Polacy znieważają symbole i godła państwa niemieckiego oraz partii narodowo - „socjalistycznej".

Zajście to rozegrać się miało w hali sportowej w Gdańsku podczas uroczystego obchodu polskiego z okazji święta Niepodległości. Na obchód ten delegowani zostali w celach kontroli funkcjonariusze policji gdańskiej, których ulokowano dyskretnie w małym pokoju, przylegającym do hali sportowej. W pokoju tym — jak informuje prasa niemiecka — stoi szafa, w której znajdują się symbole i godła państwa niemieckiego oraz ruchu narodowo-„socjalistycznego". Cztery osoby biorące udział w obchodzie grzebały się w szafie, a następnie zajmowały się czemś w kącie pokoju. Zauważywszy, że są obserwowane przez funkcjonariusza policji, osoby te oddaliły się z pokoju. Funkcjonariusz policji stwierdził, że kilka symboli i godeł państwa niemieckiego zostało podartych. W kącie pokoju znaleziono godło Niemiec zbeszczeszczone.

Policja zawiadomiła o zajściu kierownika obchodu, prof. Gawła, po czym aresztowała 3 osoby pod zarzutem znieważenia godła Rzeszy niemieckiej. Aresztowani zostali Józef Hejmowski, Jan Kurowski i Jerzy Ozmieski, wszyscy trzej zamieszkali w Gdańsku pracownicy kolejowi. Komunikat policyjny podaje, że Hejmowski przyznał się w obecności prof. Gawła do znieważenia godła państwa niemieckiego przy czynnej pomocy osób aresztowanych. Nazwiska czwartej osoby, która brała udział w zajściu, nie ustalono, ponieważ aresztowani kolejarze odmówili zeznań w tej mierze.

Po spisaniu protokułu aresztowani Polacy zostali zwolnieni. Komunikat policji gdańskiej z naciskiem zaznacza, że kierownik polskiego obchodu kilkakrotnie proponował natychmiastowe pokrycie straty pieniężnej za zniszczone godła.

W komentarzach do komunikatu policyjnego prasa niemiecka podaje, że kolejarze — sprawcy znieważenia godła niemieckiego są obywatelami polskimi i tylko z tytułu swego przydziału służbowego mieszkają w Gdańsku. Dzienniki niemieckie rozdzierają szaty z powodu znieważenia godła Rzeszy i domagają się, aby Rząd polski złożył z tego powodu co najmniej oświadczenie z wyrazami ubolewania. Zajście w hali sportowej daje też Niemcom powód do żądania, aby Rząd polski zbadał kulisy wszystkich ostatnich zajść na terenie gdańskim, a to celem „uchwycenia sprężyn systematycznego sabotażu polsko - niemieckiego porozumienia".

Wszystkie te prowokacje prasy hitlerowskiej można określić jednem tylko słowem: BEZCZELNOŚĆ!

Bruno Kalnin na wolności

Tow. Bruno Kalnin, b. poseł do sejmu łotewskiego, sekretarz rozwiązanej partii socjalistycznej i kierownik sportu robotniczego i milicji robotniczej, został aresztowany po faszystowskim zamachu stanu w r. 1934 i skazany na 3 lata więzienia.

Po przebyciu w więzieniu 2 i pół lat Kalnina zwolniono.

Tow. Kalnin odmówił zgłoszenia prośby o ułaskawienie.

Hitlerowski kodeks karny

Strajki zostały zupełnie zabronione

Rządowa hitlerowska komisja reformy prawa karnego zakończyła w tych dniach opracowanie projektu nowego kodeksu karnego Rzeszy. Projekt kodeksu podano w ogólnych zarysach do wiadomości publicznej. Poniżej podajemy najbardziej charakterystyczne punkty:

Projekt zaczyna się wstępem, w którym stwierdzono, że niemieckie prawo karne przeniknięte być musi światopoglądem narodowo - „socjalistycznym", zadaniem jego jest strzec honoru i wierności, rasy i dziedzictwa (Erbgut), zdolności obronnej i siły roboczej, dyscypliny i ładu. Nacechowane być musi uznaniem zasady, że „Pożytek wspólny idzie przed pożytkiem indywidualnym".

Specjalny dział poświęcono ochronie dziecka. Karalne ma być otwarte podważanie godności małżeństwa lub macierzyństwa i publiczne nawoływanie do ograniczenia liczby dzieci w małżeństwie(!) Karalne pozostaje spędzenie płodu oraz porzucenie dziecka. Karalna jest odmowa niezbędnej pomocy w stosunku do kobiety ciężarnej. Surowe kary przewidziano za maltretowanie dzieci. Za porywanie dzieci grozi kara śmierci.

Nowe prawo karne zajmuje się obszernie „ochroną pracy i gospodarki", przewidując sankcje za „publiczne podburzające wystąpienia przeciwko woli narodu do pracy", przyczem podkreślono specjalnie szkodliwość atakowania Arbeitsdienstu. Specjalne przepisy karzą strajk i lokaut, marnowanie środków produkcji, zdradę tajemnic gospodarczych wobec zagranicy, złośliwą lichwę żywnościową.

Szereg nowych zasad zawierają przepisy kodeksu, dotyczące wymiaru kar. Kary traktowane są jako „odpokutowanie naruszenia obowiązków wobec wspólnoty narodowej".

Nowe prawo karne udziela wiele miejsca „ochronie czci". Przewidziano przy tym nową instytucję postępowania pojednawczego. Ciężkie sankcje karne grożą za „spotwarzanie narodu niemieckiego". Znieważenie Fuehrera — bez różnicy, czy stosuje się ono do głowy państwa, wodza partyjnego, męża stanu lub jednostki prywatnej. Projekt wychodzi przy tym z założenia, że obraza Fuehrera jest równoznaczna z obrazą całego narodu. Szczególną formą obrazy narodu są również obelgi w stosunku do partii, Rzeszy, siły zbrojnej, Arbeitsdienstu. Przedmiotem ochrony są również wielkie postacie historyczne Niemiec. Tak np. karane są obelgi w stosunku do Hindenburga, Schlagettera lub Horst Wessela — osadzeniem w ciężkim więzieniu. Komentatorzy projektu wyjaśniają jednak, że ochrona prawa karnego nie dotyczy np. „III międzynarodówki lub jakiejkolwiek organizacji zbrodniczej, czy też innych związków lub grup światopoglądowych, które zachowują wobec narodu niemieckiego stanowisko neutralne". (Ten punkt jest b. ciekawy, nie wiadomo bowiem, do jakiej kategorii prawo karne zaliczy różne wspólnoty religijne, których w pierwszych komentarzach wogóle nie wymieniono).

Odrębnie potraktowano sprawę pojedynków. Komentatorzy wyjaśniają, że prawo karne celowo nic o tym nie wspomina, nie chcąc stosować „podwójnej moralności" i uważając, że sprawa pojedynków zastrzeżona być musi specjalnym regulaminem honorowym. (PAT).

Wzrost zachmurzenia

Przewidywany przebieg pogody dnia 13 listopada: Najpierw wzrost zachmurzenia aż do deszczów, począwszy od zachodu kraju, po czym pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami. Po nocnych przymrozkach, głównie we wschodniej połowie kraju — w ciągu dnia ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Przegląd prasy

CO BĘDZIE Z GDAŃSKIEM?

Pozwolimy sobie zwrócić uwagę czytelnikowi, że winien **bacznie** śledzić wszystkie skomplikowane fazy, przez które przechodzi sprawa gdańska. Nie, to nie jest „**incydent**", jak chce „Czas". To nie jest „sprawa lokalna", jak chce półurzędowy PIP!

A zarazem zaiste warto śledzić **odcienie w stosunku** polskiej pracy do Gdańska, **pozornie** „**jednolitej**". Tylko pozornie!

Oto np. wczorajszy endecki **„Dziennik Narodowy"** słusznie pisze z oburzeniem o niszczeniu polskich historycznych pamiątek w Gdańsku:

> Pomijając niszczenie zabytków przed wojną, możnaby z samego tylko okresu istnienia Wolnego Miasta wyliczyć w Gdańsku (z ważniejszych) następujące akty zniszczenia: Usunięto tarczę z orłem białym z sufitu zimowej Izby Radnych. Usunięto obrazy z polskimi napisami z nawy kościoła Św. Józefata. Posąg Zygmunta - Augusta na wierzchołku wieży ratuszowej ochrzczono nic nie mówiącym mianem „Fahnentrager" (chorąży). Na domu dawnego burmistrza Ferbera (Langasse 28) przemalowano *orły polskie na czarno* (!), a orła Prus Królewskich zastąpiono orłem cesarskim. Na bramie Panieńskiej (Frauentor) przemalowano *orła białego na czarno*. Na bramie Kramarskiej (Häckertor) — to sami itd.

Oburzenie słuszne. Fakty oburzające. Ale **jaki wniosek?** Otóż wniosek malusi i skromniusi — naprawić (?!) szkody...

> W dobie zaś każdych, zarówno złych, jak dobrych stosunków z Gdańskiem, mamy prawo poprostu żądać, by kultury naszej nie niszczono, ani naszego herbu nie znieważano w Wolnym Mieście — a skoro zniszczenie już nastąpiło, *by zostało ono starannie (!) naprawione (!)*, a winni należycie ukarani.

„Starannie"... Czy „Dziennik" sam **wierzy w to, co mówi?** Czy Greiser albo Forster będą „naprawiali" to, co z całą świadomością zrobili? To gorsze, niż żart — bo **udana naiwność**.

Znów jakiś dziwny minimalizm: nie bić Polaków! naprawiać posągi i orły! Ale o całokształcie hitlerowskiej polityki w Gdańsku — nic. O „glajchsztaltowaniu" nic.

Podobnie klerykalny „Mały Dziennik".

Ale czytajmy uważnie, bo to są rzeczy wprost „**rewelacyjne**":

> **Przyznajemy więc, że nie widzimy skutecznego sposobu powstrzymania procesu hitleryzacji Gdańska, choć prowadzi on w prostej linii do włączenia Gdańska w skład Rzeszy(!!)** chociażby z tymczasowym zachowaniem zewnętrznych pozorów „niepodległości". Obrona bowiem konstytucji gdańskiej, mającej w interesie Polski zawarować „wolność" obszaru W. Miasta, należy do Ligi Narodów, której Polska jest członkiem. Liga atoli palcem dotąd nie ruszała, i t. d.

A więc „M. Dziennik" poprostu **już godzi się** z włączeniem Gdańska do Rzeszy. Broni już tylko praw „rodaków", prawa własności kolei i t. d. Jak widzimy, „program" „Małego Dziennika" jest bardzo — mały... Ale poco wali wszystko na Ligę, skoro polityka polska Ligi nie podtrzymywała?

Ten głos „M. Dziennika" jest **bardzo znamienny! Czy stoi** w jakim kolwiek związku z polską urzędową polityką?

Niewiadomo. Rozmowy min. Becka w Londynie w sprawie Gdańska są nieznane. To też „Goniec" konkluduje (po swych rozważaniach w sprawie wizyty min. Becka w Londynie):

> bliższego wyjaśnienia wymagają obecnie dwie sprawy:
>
> 1) Wyjaśnienie tajemnicy czesko - polskich stosunków.
>
> 2) Sposób zrealizowania energicznej(?) polityki Polski wobec Gdańska, zapowiedzianej w jednym z artykułów w prasie angielskiej, wyraźnie inspirowanym ze strony polskiej.

„Energicznej"?..

CZYŻBY AŻ „REGUŁA"?

„Kurjer Bydgoski" opisuje stan moralności publicznej w dzisiejszej Polsce:

> Wystarczy wziąć do ręki którykolwiek numer jakiegokolwiek pisma codziennego, aby dojść do przerażającego wniosku, że w Polsce pełno wszędzie oszustów, defraudantów, łapowników i wszelakiego rodzaju innych złodziei grosza publicznego. Zbrodnie te i przestępstwa doszły do tak zastraszających rozmiarów, że zdają się już być regułą(!), a uczciwość rzadkim, acz chwalebnym wyjątkiem. Kradną dziś wielcy i mali, bogaci i biedni, ludzie zajmujący wysokie stanowiska i ci, którzy najniższe w hierarchii społecznej zajmują szczeble. Nadużycia popełniają ludzie zależni i niezależni, w instytucjach państwowych, prywatnych i społecznych, a jakżeż często ludzie o t. zw. „dobrej opinii", darzeni niekiedy bezgranicznym zaufaniem i dekorowani za „zasługi"...
>
> Aż tu pewnego dnia bomba pęka... Wprost z wysokiego piedestału luminarz taki dostaje się za kraty więzienne. Śledztwo wykazuje, że ten „wzór wszelkich cnót obywatelskich" był najzwyczajniejszym w świecie zbrodniarzem. Kradł i oszukiwał, gdzie i ile się dało, przyczem fałszował dokumenty i pod groźbą utraty posady terroryzował swoich podwładnych, wciągając ich w te same odmęty zbrodni.

Obraz straszny, ale dość wierny. Czy nie stoi czasem w związku z brakiem niezależnej kontroli politycznej? Czy nie stoi także w związku z istnieniem i popieraniem kierunków i organizacyj, specjalnie uprzywilejowanych?

K. Cz.

W ciągu dnia z Polski do Palestyny

Drugi lot próbny z Polski do Palestyny, podjęty w dniu 10-ym bm., odbył się zupełnie sprawnie i ściśle według ustalonego programu. Samolot polskich linii lotniczych „Lot" prowadzony przez pilotów Karpińskiego i Płonczyńskiego przebył w dniu 10 b. m. drogę z Warszawy do Aten następnego dnia zaś z Aten do Haify. Poczta, przesłana tym samolotem, była znacznie większa, niż podczas pierwszego lotu (ponad 100 tys. listów) i doręczona została w Haifie, odległej od Warszawy o 3.130 klm. nazajutrz po odlocie samolotu z Polski. Termin następnego lotu technicznego nie został jeszcze ustalony. Lot ten odbędzie się prawdopodobnie w końcu bież. miesiąca.

Jugosławia nie uzna Z.S.S.R.

Specjalną uwagę kół politycznych w Jugosławji zwrócił na siebie wywiad premiera i ministra spr. zagr. dr. Stojadinovicza, udzielony londyńskiemu tygodnikowi „Sunday Dispatch", w którym Stojadinovicz oświadczył m. in.: „Ze Związkiem Sowieckim nie utrzymujemy stosunków ekonomicznych, a pod względem politycznym nie interesują nas kwestie takie, jak stosunki sowiecko-niemiecko-polskie, które są poza orbitą naszych praktycznych interesów politycznych. Nie uznaliśmy dotychczas Związku Sowieckiego, gdyż nie uważamy za potrzebną zmianę naszego dotychczasowego stanowiska.

Burze szaleją

Burza, szalejąca od wczoraj nad wybrzeżem Anglii, przybiera na sile. W Calshot, Lympne, Permbroke, Guernesey i na wyspach Sorlingue szybkość wiatru przekraczała w nocy 100 klm. na godzinę. Nocna komunikacja statkami z Francją została przerwana. Na najbardziej gwałtowne ataki burzy wystawione było Portland, gdzie **wczoraj odbył przegląd floty król Edward VIII.** Pociąg, wiozący króla, wjechał na portowy dworzec w Portlandzie o godz. 4 rano, a w dwie godziny później dworzec został zalany falami wzburzonego morza. Król przebywał w wagonie do godz. 8.30.

Rekordy sowieckich lotników

Agencja TASS podaje, że dn. 10 b. m. lotnik por. Niuchtikow osiągnął na samolocie transportowym zaopatrzonym w 4 motory o sile 860 hp. każdy z obciążeniem 10 ton, wysokość 7032 metry, bijąc o 427 metrów rekord międzynarodowy, ustanowiony 16 września r. b. przez lotnika sowieckiego Jumaszewa.

Obca agentura hitlerowska

Prasa czeska donosi, iż na uniwersytecie we Wrocławiu odbyła się promocja przywódcy „Sudetendeutsche Partei" w Czechosłowacji, Konrada Henleina na doktora wydziału prawniczego tego uniwersytetu za zasługi położone dla sprawy niemieckiej w Czechosłowacji. (PAT).

Pokwitowania

NA POMNIK IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

Dr. Baj zł. 50.

Wanda Gawrońska zł. 5.

Dr. Ludwik i Maria Rajchman zł. 250.

NA PRASĘ SOCJALISTYCZNĄ.

Dla uczczenia nieodżałowanej pamięci Ignacego Daszyńskiego — Antoni Zelcer zł. 25.

DO DYSPOZYCJI KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAWODOWYCH W MYŚL WEZWANIA Z DN. 14.8 1936 R.

M. K. zł. 9.

Reisler — Lwów zł. 5.

Zamiast kwiatów na trumnę Ignacego Daszyńskiego — Robotnicy Cegielni Henryków koło Grodziska Maz. zł. 10.

NA DOM ROBOTNICZY im. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Zamiast kwiatów na trumnę — dr. Ludwik i Maria Rajchman zł. 50.

Dla uczczenia pamięci i zasług tow. I. Daszyńskiego, w myśl wezwania Rady Naczelnej PPS, do dyspozycji Centr. Komitetu Wykonawczego na ufundowanie trwałego pomnika składają:

TUR Oddział w Jedliczu zł. 75.

PPS Komitet w Jedliczu zł. 10.

Centr. Zw. Rob. Chemicznych, Oddział w Jedliczu, zł. 15 — razem zł. 100.

NA CENTRALNY ROBOTNICZY INSTYTUT KULTURY FIZYCZ.

Dla uczczenia pamięci nieodżałowanego dr. Jerzego Michałowicza — Janina i Maria Dłuskie zł. 20.

OKR. PPS w Krakowie — złożone przez przyjaciół Ireny Drobner - Stramerowej.

Do dyspozycji p. S. Sempołowskiej zł. 20.

Do dyspozycji Centr. Komisji Zw. Zaw. w myśl wezwania z dn. 14.VIII r. b. zł. 5.

Stawiamy sprawę jasno:
powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne głosowanie

Wyniki wizyty londyńskiej

Półoficjalna agencja „Iskra" określiła jako najważniejszy punkt londyńskich rozmów min. Becka zagadnienie toczących się międzynarodowych rokowań lokarneńskich i związanych z nimi interesów Polski. Jest to rzeczywiście sprawa wielkiej doniosłości, ponieważ *nota niemiecka* wręczona dn. 13 ub. miesiąca w Londynie wyraziła zgodę tylko na taki pakt bezpieczeństwa, *któryby przekreślił funkcjonowanie francuskich aliansów w środkowej i wschodniej Europie i umożliwił Niemcom wolną rękę.*

„Oto jest zagadnienie — pisaliśmy d. 25 ub. m. — które Polskę przede wszystkim obchodzi. Francja na taki pakt zachodni się nie zgadza. Nie dość jasne jest stanowisko Anglii, choć wiadomo, że interesuje się pokojem na wschodzie".

Wizyta min. Becka przyniosła co do tego pewne pomyślne wyjaśnienie. Oficjalny komunikat „Foreign Office (urząd zagraniczny), ustalony w porozumieniu ze stroną polską stwierdza, iż rozważono „szereg punktów, związanych z proponowanym paktem zachodnim, co do których Polska jest zainteresowana. *Uznane zostało, że należy znaleźć drogę do uwzględnienia słusznych interesów Polski w tej sprawie*".

To jest sedno rzeczy. Domagaliśmy się we wspomnianym artykule z 25 ub. m., żeby wspólny angielsko-polski komunikat ustalił praktyczne wyniki wizyty i z *zadowoleniem stwierdzamy, że Rząd angielski złożył deklarację, która uwzględnia słuszne interesy Polski w związku z paktem zachodnim.*

Nie możemy oczywiście ocenić na podstawie samego komunikatu, jak konkretnie ten nasz związek z paktem zachodnim będzie sprecyzowany. Wszak te punkty styczne dopiero w rozmowach rozważono. Nie wiadomo, na jaki opór ze strony Niemiec i Włoch (idących zgodnie) natrafi wiązanie wschodu z zachodem. Być może, że pakt zachodni w ogóle nie dojdzie do skutku, co byłoby dla nas lepsze, niż gdyby Niemcy dostali czarno na białem wolne ręce na wschodzie.

Nie wdając się w dalsze przewidywania z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości, że *sama zasada łączności* bezpieczeństwa naszego z bezpieczeństwem na zachodzie *została przez Rząd angielski stwierdzona.* Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na miarodajne zapewnienia angielskie, iż Anglia, choć się bezpośrednio na wschodzie nie wiąże, to jednak interesuje się pokojem i bezpieczeństwem we wschodniej Europie. *Deklaracja Foreign Office to stanowisko utrwala i precyzuje.*

Z drugiej strony należy zauważyć, że wszelkie *komentarze, które idą dalej w optymistycznej ocenie komunikatu, są nieuzasadnione. Bezpodstawne jest twierdzenie „Iskry"*, że W. Brytania w komunikacie dała wyraz tendencjom, zmierzającym do tego, by „niedociągnięcie rokowań w 1925 r. w stosunku do interesów Polski nie powtórzyło się". Tego w komunikacie nie ma.

Podzielamy jednak opinię, iż interesy polskie powinny być lepiej zabezpieczone, niż w Locarno, a to przede wszystkim dlatego, że potęga i niebezpieczeństwo Niemiec wzrosło od tego czasu, a bezpieczeństwo nasze — wbrew odmiennej opinii min. Becka, wyrażonej z początkiem marca b. r. — doznało silnego uszczerbku wskutek remilitaryzacji Nadrenii.

Komunikat podkreśla na wstępie „zgodność poglądów i zamierzeń obu rządów w kwestjach, które wspólnie interesują oba kraje". *Ta zgodność* — według tekstu — dotyczy niewątpliwie *Ligi Narodów, jako najodpowiedniejszego instrumentu współpracy międzynarodowej. I to przyjmujemy z zadowoleniem do wiadomości. Wbrew wielu głosom prasy sanacyjnej, pełnych lekceważenia dla instytucji genewskiej, zawsze staliśmy na stanowisku wzmocnienia bezpieczeństwa Polski przez Ligę Narodów.* Broniliśmy konsekwentnie tezy uzupełnienia naszych aliansów wojskowych na drodze bezpieczeństwa zbiorowego, a przynależność do Ligi Narodów pociąga za sobą zgodę na to, co jest fundamentem i racją bytu Ligi Narodów, a mianowicie zgodę na współudział w bezpieczeństwie zbiorowym. *Czy ustęp* w oficjalnym komunikacie *o Lidze Narodów* jest liczmanem lub banalnym frazesem, czy też — jak przypuszczamy — zawiera głębszą treść i *zapowiada nawrócenie min. Becka od polityki wolnej ręki na wiarę bezpieczeństwa zbiorowego?*

To wymagać będzie wyjaśnienia.

Jedyną nadzieją świata — oświadczył d. 6 b. m. w Izbie gmin kanclerz skarbu Neville Chamberlain — jest znalezienie systemu zbiorowego bezpieczeństwa, któryby przywrócił i utrzymał pokój, nie wpadając w błędy zbiorowego bezpieczeństwa. Jeżeli chce się je utrzymać — ciągnął dalej kanclerz skarbu — to najpierw Liga Narodów musi być wzmocniona, a nawet podmurowana przez jakiś inny system, który przyczyniłby się do utrzymania pokoju w najbardziej zagrożonych częściach świata. Dlatego należałoby zawierać pakty regionalne.

„Rząd angielski — zakonkludował minister imieniem gabinetu — chętnie widziałby dojście do skutku paktu wschodnio-europejskiego według podobnych wytycznych, jak w pakcie zachodnim. Anglia sama nie wzięłaby udziału w pakcie wschodnim. Nie oznacza to jednak, że jakiemukolwiek innemu państwu daje wolną rękę czynić, co mu się podoba, lub że Anglia zobowiązałaby się nie mieszać się pod żadnym warunkiem",

To oświadczenie, złożone na dwa dni przed przyjazdem min. Becka, przesądziło stosunek Anglii na korzyść związania naszego bezpieczeństwa z paktem zachodnim. Rząd angielski zadeklarował, że nie dopuści do takiego paktu zachodniego, z którym wschodnie sojusze i porozumienia francuskie nie mogłyby być związane i któryby je przekreślał lub osłabiał— jak tego żądała nota niemiecka.

Min. Beck miał tylko dokonać wyboru między tezą niemiecką a tezą francusko-angielską. Komunikat oficjalny polsko-angielski stwierdził, że dokonał wyboru zgodnie z interesem Polski na rzecz tezy drugiej. Współczynnik francuski — chociaż pominięty d. 7 b. m. w inspirowanych komentarzach polskich — odegrał swą decydującą rolę.

Nie wyjaśniony pozostaje nadal stosunek min. Becka do zbiorowego bezpieczeństwa i co nas bliżej obchodzi, do regionalnego paktu wschodniego, zalecanego przez Rząd angielski i jak dalece ścisłe jest zapewnienie komunikatu o zgodności poglądów i zamierzeń obu rządów w kwestjach, które wspólnie interesują oba kraje. Czy zbiorowe bezpieczeństwo i jego podmurowanie przez pakt wschodni należą do owych kwestyj? Czy nastąpiło tu jakieś uzgodnienie?

To wymagać będzie wyjaśnienia i do tego doniosłego zagadnienia wypadnie nam nieraz jeszcze wrócić.

BENEDYKT ELMER.

Obóz „sanacyjny"

Powiedzmy sobie jasno i wyraźnie: OBÓZ „SANACYJNY" JUŻ NIE ISTNIEJE. Różne odłamy tego DAWNEGO obozu walczą ze sobą wzajemnie metodami jak najbardziej zaciekłymi, bez pardonu i — bardzo często... — bez... elegancji.

W tej chwili prowadzony jest atak koncentryczny na „Kurier Poranny". Konserwatyści „sanacyjni" wspierają prasę „narodową" i odwrotnie. Prasa klerykalna robi ze swojej strony, co może. Każdy „człowie z ubocza" widzi, że chodzi tu o KAMPANIĘ ZORGANIZOWANĄ.

To samo dotyczy „szturmu" na min. Poniatowskiego. P. Poniatowski śmiał „dotknąć" wielką własność rolną. I wyrósł z punktu „jednolity front" od „Słowa" wileńskiego aż po „Warszawski Dziennik Narodowy". POPRZEDNIE „linie podziału" straciły wszelką wartość i wszelkie znaczenie.

A Związek Nauczycielstwa Polskiego? a „Płomyk"! Przecie to jest znowuż ZORGANIZOWANA NAGONKA, prowadzona wbrew prawdzie i wbrew logice, choćby najbardziej elementarnej.

* *

OBÓZ „SANACYJNY" JUŻ NIE ISTNIEJE. Nakreślone zostały zgoła odmienne „linie podziału". Tamto się skończyło i — zdaje się — bezpowrotnie. P. Sławek przeżywa dzień swojej klęski...

* *

Obóz „sanacyjny" już nie istnieje. Ale POZOSTAŁ SYSTEM.

Dlatego dwa wielkie ruchy masowe Polski—ruch socjalistyczny i ruch ludowy — wskazały, każdy ze swojej strony, JEDNAKOWĄ drogę wyjścia:

NOWE DEMOKRATYCZNE I SWOBODNE WYBORY.

To wskazanie — jakby to powiedzieć? — to WIELKA SZANSA dla Polski. Ludzie, którzyby tę wielką szansę uniemożliwili, wzięliby na siebie zarazem KOLOSALNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ HISTORYCZNĄ.

S. K.

Bezsiła silnego Rządu

Żywność, prowizja, spiża, pokarmy, nabiał, mięso, tłuszcze — oto ulubiony temat rozmów i artykułów dzisiejszych Niemiec.

Od ostatniego, bezrobotnego proletariusza do tłuściutkiego, pulchnego ministra Goeringa, który — jak sam zapewnia—stracił na wadze 20 funtów, nikt o niczym innym nie mówi, jak tylko o jedzeniu.

Min. Goering usiłuje przekonać lud niemiecki, że armaty zastąpią mu masło, a lud znowu dlatego wciąż mówi o jedzeniu, że „głodnemu chleb na myśli".

Goering przemawiał w pałacu sportowym i pom. in. powiedział co następuje:

„Jaja, masło, mleko są to rzeczy, na których produkcję wpływać nie możemy. Przychodzi czas, kiedy kury znoszą więcej jaj (Wesołość), a potem znowu przychodzi czas, kiedy mniej jaj składają i to samo dzieje się w innych dziedzinach. (Wielka wesołość)".

Te głębokie rozważania premiera Prus spotkały się z ogólnym śmiechem, które p. Goering przyjął jako zasłużoną nagrodę za dowcip, którym starał się rozerwać głodne audytorium.

Płace nie wzrosły!
Podniosły się ceny

Podaliśmy przed paru dniami omówienie przeglądu koniunktury w Polsce w II-im kwartale r. b., według danych Państwowego Instytutu Badania Koniunktur. Jak wiadomo, według opinii Instytutu poprawa sytuacji gospodarczej w ciągu ostatnich miesięcy pozostawała pod wpływem kontroli dewiz, zawieszenia „transferu" długów zagranicznych, co zatrzymało w obrotach krajowych znaczne sumy. Obawa zaś przed dewaluacją podniecała do zakupów, do wzrostu produkcji i inwestycji...

Warunkiem poprawy istotnej jest bez wątpienia **trwalszy wzrost spożycia mas pracujących**, stanowiący o pogłębieniu rynku wewnętrznego. Jest to w gruncie rzeczy problem cen i płac.

Zacznijmy od sprawy płac. Raz jeszcze sięgniemy do przeglądu Instytutu Badania Koniunktur („Koniunktura Gosp.", rok IX, zesz. 3), który wskazuje, że jednak w pewnych gałęziach przemysłu, gdzie zaznaczyło się wyraźnie ożywienie gospodarcze — przeprowadzane były zwyżki płac (cegielnie, wapienniki, huty szklane, kaflarnie). Wyjątkowo (np. w Bielsku) uzyskali zwyżkę płac budowlani a w niektórych wypadkach udało się wywalczyć zwyżkę płac na robotach sezonowych i publicznych.

Naogół jednak — **ruch płac wzwyż był tak nieznaczny, że trudno o nim poważnie mówić.** Nie wyraził się w formie poprawy warunków umów zbiorowych; **miał więc charakter wybitnie niepewny i nietrwały.**

Instytut wspomina o postulacie górniczym skrócenia czasu pracy. Trudno go traktować łącznie ze sprawą zwyżki płac wogóle, skoro górnicy całkiem logicznie traktują go jako konsekwencję **specjalnych warunków przemysłu węglowego** (ogromny wzrost wydajności pracy, masowe bezrobocie w zagłębiach).

„Na początku kwartału —zaznacza Instytutu" — **wskaźnik płac był na poziomie 80.6, niewiele tylko wyższym od najniższego punktu".**

Wartość wypłat robotniczych wzrosła również nieznacznie. Ten jej wzrost pozostaje w łączności z **wzrostem zatrudnienia**, a pozycja poszczególnych robotników, nie tylko nie polepszyła się, ale zapewne pogorszyła się wobec tego, **że wzrost cen był znacznie wyraźniejszy niż wzrost płac i trwa nadal.**

Nie można tego wzrostu cen przypisać wyłącznie zwyżce cen zbóż. Już w III-im kwartale zaznaczyły się zwyżki artykułów przemysłowych. Instytut przypisuje to wpływowi zwyżkowego ruchu na rynkach światowych (wzrost cen bawełny i żelaza), ograniczenia przywozu i t. p.

Jeśli chodzi o ruch cen produktów rolnych, to Instytut zaznaczył jednostronność tej zwyżki. Objęła ona ceny zbóż a nie objęła cen produktów hodowlanych i dlatego główna masa ludności miejskiej, drobna własność zależna przede **wszystkim od zbytu tych właśnie produktów mało na tym skorzystała".**

To jedno, a druga sprawa — to problem, na ile skorzystał na tej zwyżce rolnik, na ile zaś pośrednik.

W tym celu — sięgnijmy do danych „Wiadomości Statystycznych", dotyczących wzrostu cen detalicznych w październiku.

Wzrost cen wyniósł wobec września:

artykuły roślinne	8.4%
w tym:	
pieczywo, mąka	7.1%
strączkowe, warzywa, owoce	17.1%
Dalej:	
mleko i przetwory	1.3%
jaja	11.7%

Jak widzimy, w grupie artykułów roślinnych wzrost jest b. wyraźny i znaczny. W grupie artykułów pochodzenia zwierzęcego bije w oczy znaczny wzrost cen jaj.

Podniosły się jednak i ceny artykułów włókienniczych (o 2%).

Słowem — drożyzna rośnie. A płace — stoją w gruncie rzeczy w miejscu. Zdolność nabywcza mas robotniczych obniża się.

Byłoby jeszcze pół biedy, gdyby z tej zwyżki cen korzystał rolnik-producent. Wzrost jego własnej zdolności nabywczej byłby punktem wyjścia ożywienia w pracy, przemysłu, wzrostu obrotów i ruchu zwyżkowego płac.

Ale tak nie jest: **drożyzna ma charakter wybitnie spekulacyjny i zwyżka cen jest pochłonięta w znacznej mierze przez aparat pośrednictwa.** Rolnika obchodzi cena hurtowa zbóż, ściślej nawet nie ta, giełdowa, lecz cena miejscowa, zawsze niższa od giełdowej. Tym czasem ceny hurtowe zbóż w ub. m. wykazały **zwyżkę** zaledwie o 2% dla pszenicy, o 6% dla żyta. Ceny detaliczne **prześcignęły** hurtowe. Tym samym zwiększyły się różne **nadwyżki** (czytaj: spekulacyjne zyski) pośredników, kupców.

Interes mas pracujących, a więc interes gospodarstwa społecznego wymaga walki z takimi „nożycami" cen (między hurtowymi a detalicznymi i kosztami utrzymania). Wymaga **likwidacji spekulacji.** Uznajemy normalną, koniunkturalną zwyżkę cen, której towarzyszy wzrost obrotów, produkcji zarobków. Nieopanowana jednak fala spekulacji **zahamuje** proces poprawy gospodarczej.

(W.).

Niełatwe zwycięstwo

Zwycięzca w walce o prezydenturę Stanów Zjednoczonych — Franklin Delano Roosevelt dotknięty jest od szeregu lat chorobą częściowego paraliżu nóg, która amerykańskiemu mężowi stanu i twórcy „Nowego Ładu", działalności politycznej, oczywiście, nie ułatwia. Ale prezydent Roosevelt nietylko znosi ze stoicyzmem wynikające z tej poważnej choroby dolegliwości, lecz walczy z niemi tak dzielnie i zwycięsko, że może być stawiany jako piękny i pouczający przykład triumfu władz duchowych człowieka nad cierpieniem i niemocy ciała. Ciekawe szczegóły podaje na ten temat publicysta francuski Bernard Fay w swej głośnej książce: „Roosevelt i jego Ameryka" (Warszawa, „Rój", 1935; str. 292).

Pewnego dnia, latem r. 1921, Franklin Roosevelt zażył — wraz z swemi dziećmi — kąpieli w chłodnych wodach ustronnego jeziora. Po tej kąpieli, Roosevelt poczuł się niedobrze; ogarnęła go jakaś słabość, miał wrażenie, że życie uchodzi powoli z jego ciała. Zawezwani lekarze orzekli, iż jest to atak t. zw. paraliżu dziecięcego. Wszyscy uznali, że karjera Roosevelta, który liczył sobie wówczas lat 39, jest już skończona ostatecznie.

Lekarze w N. Jorku, dokąd Roosevelta wkrótce przewieziono, zawyrokowali zgodnie, że władzy w nogach nigdy nie odzyska, ale przy pewnej dozie odwagi, zręczności i szczęścia, będzie mógł prowadzić życie znośne. Ale Roosevelt ani myślał poddawać się przygnębieniu i zrezygnowaniu z ambicyj osobistych. Począł nanowo jeździć konno, choć nogi miał bezwładne, — i wszędzie szukał wskazówek i recept, które mogłyby mu pomóc z przezwyciężeniu choroby.

Za poradą jednego z lekarzy, Roosevelt wyjechał do uzdrowiska Waron Springes w Georgji, gdzie w basenie ciepłej wody przebywał godzinami, by ćwiczyć swoje ręce i tors, wciąż jeszcze mocny, i by pobudzić do ruchu wciąż jeszcze bezwładne nogi. W ten sposób przywrócił im potrochu nieco życia, tak zwyciężył swoją chorobę. Nie zabił jej, ale i ona jego nie zniszczyła. Franklin Roosevelt od 1921 r. jest kaleką, ale życie jego nie jest skrępowane przez to kalectwo. Dzięki żelaznemu pasowi i żelaznym zginającym się pod porom, które ukryte są w ubraniu, Roosevelt może stać, może chodzić. Przed dźwignięciem się z miejsca, manewruje pod stołem swemi żelaznemi nogami, wyciąga je, opiera o ziemię, a potem uchwyciwszy się stołu swymi silnymi ramionami, powstaje jednym ruchem i wyrasta jak olbrzym uśmiechnięty ponad głowami słuchaczy.

Choroba wprawdzie tkwi w Rooseveltcie; tkwić w nim będzie aż do śmierci. Ale on nie tkwi w tej chorobie: wydzielił jej tylko szczupłe miejsce, wąskę izdebkę, w której ją trzyma na uwięzi, skąd mu się wymknąć nie może... Od roku 1921 uśmiech Roosevelta stał się uśmiechem mężczyzny, który nosi na sobie pas żelazny i porusza nogami za pomocą prętów ze stali. W r. 1936 ten mężczyzna, tak heroicznie walczący z ciężkiem kalectwem, ku zadowoleniu demokracji całego świata pobił na głowę w wyborach prezydenckich swego przeciwnika Landona, kandydata trustów kapitalistycznych i faszystowskiej międzynarodówki.

(x).

Listopadowy Nr. „ŚWIATŁA" przynosi: świetną rozprawę Fryderyka Adlera p. t. Moskiewski proces czarownic. Artykuł o Daszyńskim pióra Zb. Mitznera. Rozprawę K. Rusinka p. t. Gdańsk wraca do Rzeszy. W przeglądach znajdujemy: Charakterystyczny artykuł przywódcy socjalnych demokratów rosyjskich F. Dana o zmianie konstytucji Z.S.S.R.. oraz informacyjny artykuł o putschu Rexa w Belgii.

Numer zamyka sprawozdanie K. Czapińskiego o nowej broszurze L. Trockiego p. t. Zdradzanie Rewolucji.

Cena egz. 30 gr. Do nabycia we wszystkich kioskach ulicznych i na dworcach.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy ze środy na czwartek

Mussolini za restauracją monarchji w Austrii i na Węgrzech

Tak twierdzi wódz monarchistów austriackich

Według agencji Havasa: Wiesener, szef legitymistów austriackich w wywiadzie z wiedeńskim korespondentem „Esti Kurir" m. in. powiedział: W całej świadomości odpowiedzialności, jaka na mnie ciąży oświadczam, iż Mussolini odnosi się z sympatia do i 'ei restauracji monarchii w Austrii i na Węgrzech. Z informacji jakie otrzymałem podczas mego pobytu w Rzymie, wynika, iż niepodległość Austrii jest warunkiem wstępnym współpracy niemiecko - włoskiej.

Zamieszki w Trypolisie

Strajk generalny

Z Trypolisu PAT. donosi: Manifestacje antyrządowe nie słabną. doszło do krwawych starć. Tłum zaatakował posterunek policji oraz krążące po mieście patrole żandarmerii. Wobec tego zostało zmobilizowane wojsko, między którym a manifestantami doszło również do krwawego starcia. Po obu stronach padło wielu rannych.

Z Trypolisu PAT. podaje: Strajk generalny trwa już z górą 2 tygodnie. Mając na widoku nieprzewidziane komplikacje, gen. Huntziger, komendant lewantyńskich wojsk francuskich zarządził pogotowie alarmowe garnizonu w Trypolisie. Gęste patrole strzelców libańskich krążą po całym mieście. Na żądanie komendanta garnizonu — do Trypolisu przybyło kilkanaście samochodów pancernych oraz kompania wojska.

Królewska komisja brytyjska w Palestynie

Prasa żydowska odnosi się do niej przychylnie

Z Jerozolimy PAT. donosi: Przedstawiciele ludności żydowskiej postanowili współpracować z królewską komisją brytyjską. Prasa żydowska przyjmuje komisję przychylnie, wypowiadając życzenie utrzymania mandatu brytyjskiego nad Palestyną i wysuwając wniosek porozumienia z Arabami na podstawie równości politycznej.

Celem królewskiej komisji, która przybyła do Palestyny jest przede wszystkim wyjaśnienie przyczyn ostatnich wydarzeń, rozpatrzenie sposobu zastosowania man datu i wreszcie zbadanie skarg zarówno arabskich, jak i żydowskich. Komisja zbada również na miejscu życzenia obu stron i wypowie się co do możliwości ich uwzględnienia. (PAT.).

Aresztowania Niemców w Sowietach

Według wiadomości oficjalnych w Moskwie aresztowano kilku specjalistów, obywateli niemieckich, oskarżonych o działalność przeciw sowiecką. Władze sądowe prowadzą w tej sprawie śledztwo.

Korespondent PAT. dowiaduje się ze źródeł nieurzędowych, że wśród aresztowanych znajduje się Otto Hoetsch, profesor uniwers. berlińskiego, wybitny znawca Europy Wschodniej, prezes Deutsche Gesellschaft fuer Studien der Ost-Europa. Oprócz Niemców, aresztowano również kilku Finlandczyków.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Dwie miary rektora Uniwersytetu w Wilnie

Na wieść o bezczelnym napadzie studentów „oenerowskich" na tow. Leszka Raabego, b. członka i przewodniczącego oddziału wileńskiego Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (akademickiej) socjalistyczni i demokratyczni studenci Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie żywioło zaprotestowali przeciw rozzuchwaleniu osobistości z pod znaku O. N. R. w Warszawie.

Stwierdzono stanowczo, że w Wilnie podobne wypadki nie będą miały miejsca.

Jednego ze studentów, który w ogłędnej formie zaprotestował publicznie przeciw tym wyczynom „warcholskim", w czasie przerwy międzywykładowej, kolegę Wrońskiego z ZPMD. („lewica") zatrzymali woźni, a rektor Uniwersytetu tegoż samego dnia zawiesił go w prawach słuchacza.

Zaznaczyć należy, że „narodowcy" nic podobnego nie spotyka.

Dlatego ten postępek p. rektora Jakowickiego zasługuje na podkreślenie.

Zgon dr. Ozjasza Thona

W Krakowie w środę popołudniu zmarł w 66-ym roku życia dr. Ozjasz Thon. Zmarły był przez 16 lat posłem i piastował godność prezesa Koła Żydowskiego. Dr. Thon był m. in. członkiem Komitetu Wykonawczego Światowej Organizacji Sjonistycznej oraz prezesem organizacji sjonistycznej Zachodniej Małopolski i Śląska. Wybitny publicysta i dziennikarz był autorem szeregu rozpraw i dysertacyj naukowych. Zmarły był przez długi szereg lat rabinem postępowej gminy żydowskiej w Krakowie.

Pogrzeb Ozjasza Thona odbędzie się w Krakowie.

Sensacyjna kradzież dokumentów w Paryżu

PAT. donosi: Sensacyjna afera kradzieży dokumentów z paryskiego biura tow. badania historii społecznej przybrała wyraźnie charakter polityczny. Ustalono, iż 15 paczek skradzionych w instytucie obejmowało archiwum, przekazane przez Trockiego instytutowi za pośrednictwem jego syna, studiującego w Paryżu pod nazwiskiem Siedowa. Na 15 paczek 3 z nich zawierały wycinki i materiały z gazet, 3 zaś manuskrypty i listy Trockiego. Syn Trockiego, Siedow, złożył francuskim władzom zeznanie, w którym wyjaśnił, iż ojciec obawiając się, by agenci sowieccy nie wykradli mu tych cennych dla niego archiwów, polecił przekazać je jakiejś instytucji naukowej. Zdaniem Siedowa, kradzieży mogło się podjąć tylko G. P. U. (obecnie „GUGOBEZ"), przygotowujący nowy proces przeciwko trockistom. Siedow poza tym zeznał, iż ostatnio jest stale śledzony przez jakichś osobników, jak twierdzi agentów sowieckich. Na żądanie Siedowa aresztowano nawet takiego osobnika, Rosjanina. Jednakże na skutek braku poważniejszych dowodów zwolniono go.

Śledztwo w sprawie kradzieży dokumentów zostało przekazane urzędnikowi policyjnemu, który swego czasu prowadził dochodzenie w sprawie porwania gen. Kutiepowa.

Próby demonstracji faszystowskiej w Paryżu

Po rozwiązaniu się pochodu inwalidów, wdów i sierot wojennych w Paryżu doszło w środę o godz. 15-ej w okolicy Łuku Triumfalnego do starcia między manifestantami, z których jedna część wznosiła okrzyki „niech żyje La Rocque", druga zaś „precz z La Rocque'iem'. Zajście to zostało zlikwidowane przez policję. (PAT.).

Oficjalny komunikat o wizycie p. Becka w Londynie

Z Londynu PAT. donosi: Po zakończeniu rozmów, jakie minister Beck prowadził w Londynie z członkami Rządu brytyjskiego, Foreign Office ogłosił następujący komunikat, ustalony w porozumieniu ze stroną polską:

„W ciągu ubiegłych trzech dni polski minister spraw zagranicznych p. Beck odbył z ministrem spraw zagranicznych, jak również z innymi członkami Rządu Jego Królewskiej Mości, szereg rozmów na temat ogólnej sytuacji europejskiej i w sprawach bezpośrednio dotyczących Polski i Zjednoczonego Królestwa.

P. Beck i p. Eden radzi byli stwierdzić zgodność poglądów i zamierzeń obu Rządów w kwestiach, które wspólnie interesują oba kraje. Uważają oni za wysoce pożądane, aby wysiłki załatwienia zagadnień europejskich były w dalszym ciągu utrzymane. Skorzystano również z okazji, aby rozważyć szereg punktów, związanych z proponowanym Paktem Zachodnim, co do których Polska jest zainteresowana. Uznane zostało, że należy znaleźć drogę dla uwzględnienia słusznych interesów Polski w tej sprawie.

P. Beck i p. Eden są zdania, że współpraca międzynarodowa najkorzystniej utrzymana być może w ramach Ligi Narodów i że nic nie byłoby bardziej zgubnym dla nadziei pacyfikacji Europy, jak podział Europy widoczny i wyraźny na przeciwstawne sobie bloki".

W Hiszpanii

Pomyślny przebieg walk

Komitet Obrony Madrytu opublikował następujący komunikat: Środowy dzień miał przebieg bardzo pomyślny dla wojsk rządowych. Na wszystkich odcinkach Madrytu toczyły się zacięte walki, w których wszędzie zaznaczyła się ich przewaga. W godzinach popołudniowych doszło do krwawych walk w odcinku Casadecam, gdzie piechota rządowa paparta przez lotnictwo, przeszła do kontrataku, odrzucając wstecz marokańczyków i legion cudzoziemski. W bitwie tej przeleciała eskadra rządowa, złożona z 18 samolotów bezpośrednio nad nieprzyjacielem, zmuszając go ogniem karabinów maszynowych do opuszczenia w popłochu zajmowanych pozycyj. W ręce wojsk rządowych wpadła wielka ilość materiału wojennego i kilkuset jeńców.

Wszystkie przyczółki mostowe na Manazanares znajdują się w posiadaniu wojsk rządowych.

W okolicy Fuenlabrada i Haval Carnero rozproszyła eskadra złożona z 7 trzymotorowych samolotów koncentrację wojsk powstańczych, obrzucając skutecznie bombami pozycje artylerii zenitowej, między Leganes a Carabanchel.

Odparte ataki powstańców

Havas donosi z frontu madryckiego, że w środę o godz. 3.30 nad ranem powstańcy usiłowali sforsować most na szosie, prowadzącej do stolicy od strony Le Coruna, znajdujący się w odległości półtora kilometra od dworca północnego. Atak powstańców został odparty. Na odcinku pomiędzy szosą, prowadzącą do Estramadury, a cmentarzem św. Izydora, powstańcy po intensywnym przygotowaniu artyleryjskim zaatakowali miasto od strony dzielnicy Colmenares, lecz wojska rządowe zmusiły ich ogniem zaporowym do cofnięcia się na pozycje wyjściowe. Ogień zaporowy trwał około pół godziny. Artylerja powstańcza na dal ostrzeliwuje stolicę.

Komunikat gen. Franco

Radiostacja powstańcza opublikowała w środę o godz. 13.30 komunikat, głoszący, że na froncie madryckim wojska powstańcze ponownie przeszły do ataku, zabijając 70 milicjantów i biorąc do niewoli 80. Samoloty powstańcze stracić miały dwa aparaty. W ręce powstańców wpadł m. in. lazaret szkocki z całym personelem i dwoma lekarzami. (PAT.).

Konszachty powstańców z faszystami włoskimi

Major Ramon Franco, brat naczelnego dowódcy hiszpańskich wojsk powstańczych, przybył z Lizbony do Palermo na statku „Vulcania". Mjr. Franco odmówił wszelkich wyjaśnień dziennikarzom, którzy zapytywali go o cel jego przybycia do Włoch. O godz. 21-ej mjr. Franco opuścił Palermo, udając się na pokładzie „Vulcanii" do Triestu. (PAT.).

Mordowanie zakładników przez wojska gen. Franco

Korespondenci angielskiego dziennika „News Chronicle" w Granadzie, Davidson i Neville byli w tym mieście w chwili zajęcia go przez rokoszan. Dopiero po 25 dniach udało się im uciec do Gibraltaru, skąd przesłali korespondencję do swego pisma, w której czytamy:

„Podczas naszego pobytu w Granadzie oddziały egzekucyjne były czynne bez przerwy. Cudzoziemcy mieszkają prawie bez wyjątku na wzgórzach nad Alhambrą, tam gdzie droga prowadzi wzdłuż cmentarza. Byliśmy tedy świadkami postępowania rokoszan. Ponieważ są to ludzie praktyczni, przeto sprowadzają swych więźniów odrazu na cmentarz. Z balkonu naszego mogliśmy oglądać nieprzerwany łańcuch wozów, napełnionych więźniami i jadących na cmentarz. Po kilku minutach wozy te, ale już puste wracały z powrotem".

Dziennikarze angielscy obliczają liczbę osób, rozstrzeliwanych dziennie na 30 do 40.

„Faszyści — piszą dalej korespondenci—zamienili słynny gmach Alhambry na koszary, by w razie bombardowania go przez lotników rządowych, oskarżać Rząd o „barbarzyństwo". Władze faszystowskie ogłosiły, że za każdą bombę, rzuconą na Granadę, rozstrzelonych będzie 10 osób, znanych jako sympatyków lewicy. I rzeczywiście, w dniu, kiedy republikanie rzucili 7 bomb na Granadę, prasa miejscowa doniosła o **straceniu 70 osób!**

Wśród zamordowanych znajdował się m. in. Federico **Garcia Lorja, uchodzący za największego poetę Hiszpanii współczesnej.** Lorja nie był socjalistą, nie brał udziału w życiu politycznym. Był jednak republikaninem i szczerze miłował swój naród. I to wystarczało, by go faszyści zamordowali.

Dzieła jego publicznie spalono!"

Świat wydaje na zbrojenia dwa razy tyle co przed wojną światową

Sekcja Rozbrojeniowa przy Lidze Narodów ogłosiła Rocznik Zbrojeniowy na r. 1936. Ze statystyki wydatków na zbrojenia dowiadujemy się, że w r. 1935 wydatki te wynosiły 1.500.000.000 FUNTÓW STERLINGÓW.

Przed dziesięciu laty wydatki na zbrojenia wynosiły 1 miliard funtów, w r. 1913 zaś ok. 750 milionów. Zbrojenia świata pochłonęły więc w r. ub. DWA RAZY TYLE co w ostatnim roku przed wojną światową.

Cyfra ta za r. 1935 nie jest jednak dokładna, nie obejmuje bowiem wszystkich wydatków na zbrojenia w Niemczech. Jest tylko cyfra przybliżona, niższa zapewne od prawdziwej.

Z innych cyfr Rocznika zasługuje na uwagę liczba tonażu marynarki wojennej świata. Tonaż ogólny wynosił w r. 1935 sześć milionów, trzynaście tysięcy ton wobec 5.299.000 ton w r. 1932.

W końcu r. b. spodziewany jest przyrost tonażu w liczbie 400 tys. ton.

Uroczystości w rocznicę uzyskania Niepodległości

W uzupełnieniu sprawozdań uroczystości w rocznicę odzyskania Niepodległości dodać należy, że Prezydent Mościcki i Marszałek Rydz - Śmigły udali się w środę przed południem do Belwederu, aby oddać hołd pamięci Piłsudskiego w rocznicę powrotu z Magdeburga.

Na polu Mokotowskim w czasie rewii wojskowej wręczono Marsz. Rydzowi - Śmigłemu piękną starą szablę, jako dar wojska.

O godz. 17 popoł. na Zamku odbyło się z udziałem Marsz. Rydza-Śmigłego przyjęcie dla nowomianowanych podporuczników.

Wieczorem w Warszawie odbyło się w Teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie dla uczczenia Święta Niepodległości. Na przedstawieniu obecni byli: Pan Prezydent, Marszałek Śmigły - Rydz, członkowie Rządu i t. d.

Przemawiał prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński.

W cały kraju odbywały się oficjalne obchody z okazji Święta Niepodległości: M. in. w Michałowicach w dawnej pogranicznej miejscowości, gdzie Pierwsza Kadrowa w r. 1914 przekroczyła granicę austriacko - rosyjską nastąpiło odsłonięcie obelisku dla upamiętnienia tego faktu.

W Brzeżanach, w rodzinnym mieście gen. Rydza-Śmigłego nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Żołnierza, jego imienia.

W kilku miastach nazwano ulice ulicami Marsz. Rydza-Śmigłego.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.

Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Wiadomości Sportowe

Afery w piłkarstwie polskiem

I, tak się jakoś składa, że finał rozgrywek ligowych nie może się obejść bez akompaniamentu brudnych afer. Parę lat temu byliśmy świadkami mnożenia się afer, przypominających panamę w piłkarstwie naszym. Tylko wtedy głos oburzenia rozchodził się ze szpalt właśnie tych pism, które dzisiaj starają się całą sprawę zbagatelizować. Afera śląska zaczyna przybierać na sile. Zeznania oskarżycieli zostały udowodnione. Przekupiono graczy, by się uratować od spadku z Ligi.

Oczywiście bez wahania stajemy po stronie tych, którzy zapowiadają oczyszczenie sportu, którzy wypowiedzieli walkę korupcji „zarówno na boisku, jak i w prasie sportowej". Już dawno twierdzimy, że w sporcie naszym, szczególnie piłkarskim, za dużo się dzieje nieprawości, za dużo mnoży się afer, które niestety tylko dzieło przypadku wywleka na światło dzienne. A czas najwyższy, by je tępić bezlitośnie. Do klubów zaczynają się wkradać anarchistyczne stosunki. Wystarczy wspomnieć o „Wiśle", „Pogoni" i innych towarzystwach. Przykład kierownictwa „Wisły", która zdecydowanie ukróciła niesubordynację graczy, powinien przyświecać tym, którzy mogliby napotkać w swych klubach na podobne objawy warcholstwa i gangreny. Zawodnicy powinni się cieszyć największem poparciem i troską klubów, powinni być otaczani pieczołowitą opieką pod każdym względem. To prawda! A z drugiej strony muszą być zdyscyplinowani i ideowo oddani klubowi. Żadne odchylenia od przyjętych zasad sportowych nie powinny być tolerowane. Kluby, które tego nie chcą zrozumieć, albo są za słabe, by tę dyscyplinę u siebie zastosowały, nie mają racji bytu. Takie organizacje nie spełniają obywatelskich i społecznych obowiązków, i dlatego są z punktu dobra ogólnego, szkodliwe. To samo się odnosi do związków i prasy. Afery w stylu ostatnio przeżywanych na Śląsku, muszą znaleść swój epilog. Bezwzględny i surowy. Jednostki, którym udowodni się przestępstwo ze stanowiska kodeksu etyki sportowej, muszą być raz na zawsze ze sportu usunięci. Ani stanowisko społeczne, ani wiek, ani zasługi, nie mogą być puklerzem. Wypalić gangrenę gorącem żelazem. Gruntownie i bezapelacyjnie. Tego domaga się niezależna opinia sportowa. Chcemy być jej wyrazem!

M. STATTER.

„DĄB" MA BYĆ USUNIĘTY Z LIGI.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Ligi PZPN po długiej dyskusji postanowiono zawiesić KS. Dąb w prawach członka, aż do czasu zwołania walnego zebrania Ligi PZPN, na którym zarząd wystąpi z wnioskiem zupełnego skreślenia Debu z listy członków Ligi.

Głównych sprawców afery łapówkowej: Kandziorę, Sławiczka i Ciecińskiego ukarano dożywotnią dyskwalifikacją z jednoczesnym wnioskiem do ZZ, aby dyskwalifikację rozciągnięto na inne wnioski.

KS. Śląsk odwieszono, udzielając jednocześnie surowej nagany temu klubowi za niezawiadomienie wcześniejsze Ligi o usiłowaniu przekupstwa bramkarza Śląska przez KS. Dąb.

Piłka nożna

WARTO WYJAŚNIĆ PRZYCZYNY TEJ WĘDRÓWKI.

W świecie piłkarskim Krakowa zasługuje na uwagę zjawisko masowego przenoszenia się piłkarzy z Krakowa na Śląsk. I tak Pazurek drugi uzyskał zwolnienie z Garbarni i ma wstąpić do jednego z klubów śląskich, podobnie jak Kopeć piłkarz Wisły, który również otrzymał zwolnienie. Nadto krążą pogłoski, iż Riesner z Garbarni ma także powrócić na Śląsk.

W światku sportowym Krakowa dużo mówi się o strajkujących piłkarzach Wisły. Jedna z wersyj podaje, że rzekomo kaperują tych zawodników na Śląsk.

Warto byłoby wyjaśnić dlaczego ci piłkarze nagle upodobali sobie Śląsk. Czy nie zachodzi tu wypadek a la „Dąb"...

ANGLIA CHCE WRÓCIĆ DO MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI PIŁKARSKIEJ.

Od szeregu lat związek piłkarski Angielski nie jest członkiem Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA). Ostatnio jednak mówi się o możliwościach powrotu Anglji do FIFA. Przed kilku dniami bawił w Zurichu sekretarz angielskiego związku piłki nożnej, p. Rons, który odbył konferencję z przedstawicielami międzynarodowej Federacji, omawiając możliwości ewentualnego powrotu Anglji do FIFA.

„FABLOK" MISTRZEM JESIENNYM OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Ostatnie rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo okręgu krakowskiego rozstrzygnęły o tytule mistrza jesiennego, którym została drużyna „Fablok" z Chrzanowa, mając lepszy stosunek bramek od Makabi, która uplasowała się na drugim miejscu po sensacyjnym zwycięstwie nad Podgórzem 3:2. Podgórze tym samym spadło na trzecie miejsce w tabeli.

Z Górnego Śląska

Nieszczęśliwy wypadek 14 chłopca

w biedaszybie

Na terenie „bieda-szybów" pod Wełnowcem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Do jednego z szybików obok domu Stachury spuściścił się 14-letni Jan Murzyn z Bytkowa (Wiejska 38), celem nakopania węgla. Szybik ten jednak był zagazowany i Murzyn, opuściwszy się na dno, stracił przytomność.

Brak znaków życia z jego strony zaniepokoił oczekującego na powierzchni towarzysza, który wszczął alarm, wobec czego na ratunek chłopca rzucili się bezrobotni z innych szybików i wydobyli go na powierzchnię. Karetką pogotowia przewieziono go do szpitala hutniczego w Wełnowcu, gdzie natychmiastowe zabiegi lekarskie przywróciły go do przytomności i jest nadzieja utrzymania chłopca przy życiu.

Niebieski ptak

Już został wygotowany akt oskarżenia przeciwka przebywającemu w więzieniu katowickim, „niebieskiemu ptakowi" Janowi Służewskiemu.

Jak wiadomo, Służewski zdołał przy pomocy sfałszowanych dokumentów osobistych uzyskać posadę profesora w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych i wykładowcy w Instytucie Rzemieślniczo - Przemysłowym. Sfałszował on różne dokumenty, które pozwoliły mu przedstawić się za majora W. P. w rezerwie, kawalera orderu „Virtuti Militari" , a wreszcie występował jako inżynier wydziału elektrotechnicznego.

Służewski jest kilkakrotnie karanym przestępcą, poszukiwanym przez Sąd Okręgowy w Warszawie dla odcierpienia 4-ro miesięcznej kary. Dla sfałszowania dokumentów wykradał on z urzędów czyste blankiety, które przy okazji zaopatrywał w odpowiednie pieczątki i następnie zużywał dla swoich celów. Jeden próżny blankiet Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, zaopatrzony w pieczątkę Wydziału Oświecenia, znajduje się wśród dowodów rzeczowych.

Niebawem Służewski zasiądzie na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Katowicach.

Z Kęt

Awantury bojówkarzy faszystowskich

Robotnicy dali im porządną nauczkę

Od szeregu tygodni tutejsi „endecy" podnieśli głowy. Na terenie Kęt, pod dowództwem p. Władysława Wójcika, majstra firmy Edwarda Zajączka, powstała bojówka, która niepokoi mieszkańców. Od kilku tygodni również zalepiali oni wszystkie słupy telegraficzne ulotkami antyżydowskimi. Kiedy to nie wiele pomogło, w dniu 30.X b. r. zaczęli blokować masarski sklep Żyda Hornunga, który sprzedawał mięso taniej o 20 gr. na kilogramie. Nagonka była widoma policji, lecz ta bezkarnie pozwoliła endekom hulać. Na tym tle w sobotę, 7 b. m., około godz. 6-tej wieczór, doszło do słownego, a następnie czynnego starcia między robotnikami, a bojówką endecką, atakującą tych, co szli kupować tańsze mięso.

„Endecy" przyszli z wyraźnym zamiarem wywołania awantury; byli oni tak, jak p. Wójcik, uzbrojeni w różne drągi i t. p., a nawet w rewolwery. Jeden z nich, niejaki Hanzlik, pierwszy uderzył w twarz robotnika, który ujął się za biedakami, kupującymi tańsze mięso. Wywiązała się bójka. Robotnicy stanęli w obronie napastowanych i rozpędzili całą bojówkę endecką, dając jej porządną nauczkę.

Mimo, że awantura trwała dwie godziny, policji nigdzie nie było. Podobno p. burmistrz Zajączek, u którego jest majstrem herszt bojówki „endeckiej" w Kętach, p. Wójcik, wiedzieli dobrze o tem, co się dzieje, ale nie interweniowali. Natomiast, gdy endecy zostali przepędzeni, około godz. 10-tej w nocy, policja aresztowała 8-miu robotników za rzekomy napad na „endeków" (!!). Nastrój jest podniecony.

Komendant P. P., p. Zając, zamiast prześladować organizacje socjalistyczne w Kętach, winien zająć się tymi, którzy napadają po nocach na naszych towarzyszy. Oświadczamy, że na dalsze wybryki tego rodzaju klasa pracująca Kęt nie pozwoli!

Wielki sukces C. Z. G.

w wyborach delegatów na kopalni „Silesia" w Czechowicach

Na terenie Śląska Cieszyńskiego od szeregu miesięcy trwa systematyczna likwidacja wpływów ZZZ. Aby ratować swe organizacyjne strzępy, ZZZ. wynajął sobie znowu osławionego Andrzeja Czumę(!!), który został okręgowym sekretarzem ZZZ.

Czuma rozpoczął przedewszystkim, przy pomocy swych prowokacyjnych metod, działalność na terenie kop. „Silesia" w Czechowicach, w związku ze zbliżającymi się wyborami delegatów. Załoga kop. „Silesia" zawsze solidarnie i prawie jednomyślnie opowiadała się za Centralnym Zw. Górników i PPS ZZZ. za wszelką cenę usiłował w czasie wyborów rozbić jedność i solidarność robotników Wynik wyborów jest jednak dosadną odpowiedzią na rozbijackie próby.

Wybory odbyły się w dniu 10 listopada b. r. i wzięło w nich udział 930 robotników, z czego 6 głosów było nieważnych. Na Centr. Związek Górników oddano 784 głosy, a na ZZZ. 140 głosów.

CZG. zdobył 9 mandatów do Komitetu Kopalnianego, a ZZZ. wskutek proporcjonalnych zasad podziału uzyskał 1 mandat.

W stosunku do wyborów w roku ubiegłym ZZZ. stracił 63 głosy i 1 mandat, a CZG. zdobył o 53 głosy i o 1 mandat więcej.

Bandyta na kolei

Śmiałego napadu bandyckiego dokonano w pociągu jadącym z Gdyni do Bydgoszczy.

Do jednego z przedziałów 3-ej klasy dostał się w pobliżu stacji Maksymilianowo pewien osobnik, który zaczął przez okno wyrzucać walizy jadącego w tym przedziale drogerzysty, Sylwestra Gotówki. Gdy napadnięty stanął w obronie swego mienia, został uderzony między oczy. Napastnik zdołał zbiec. Osobnik ów grasuje w pociągach już od dłuższego czasu.

Wśród nowych książek

GIONO: „Wielka trzoda", powieść. Wyd. Renaissance. Tłom. H. Leśniewski.

Jeszcze jedna książka o wielkiej wojnie. W oderwanych scenach, luźno powiązanych, daje obraz grozy, przedstawiony niezwykle plastycznie. Autor nie wyciąga wniosków, zostawia to czytelnikowi, subjektywne podejście do tematu zaznacza rzadko przez usta bohaterów. Samotnie konający na polu walki, oderwany od swych pól rodzinnych, wieśniak z południowej Francji woła w agonii: „Co ja komu zawiniłem, że muszę tak samotnie umierać?" —

Nic zawinił. Ale ludzkość jest, jak wielka trzoda. Pędzona na zagładę, nie pyta, nie rozstrząsa, ale idzie. „Bo z tym jest, jak z wodą w studni, gdy tylko wierzchnia część się podniesie, reszta idzie za nią".

Dziś, w okresie nowych rzezi i w podmuchach wojny — tej najstraszliwszej, która idzie, unaocznianie grozy minionej wojny niezawodnie spełnia swą misję, ale jednocześnie brzmi, jak ironia. Przecież udoskonala się i ćwiczy wynalazki coraz to lepszego wzajemnego uśmiercania się ludzi. A autor mówi nam, że **wojna jest okrutna, bezsensowna i zła.** Wartość ma jedynie miłość we wszystkich swych postaciach, miłość do ziemi, do człowieka (obrazy przyjaźni, koleżeństwa podane są we wzruszający sposób) i do zwierzęcia.

Gdybyż można zaszczepić tę wiarę wśród ludzkości!

Fr. MAURIAC: „Genitrix - matka i syn", powieść. Wyd. Pol. Tow. Przyjaciół Książki. Tłom. Zenon Wiktor.

Potworna książka. Dzieje patologicznej miłości matki do syna. Koszmarne postacie. Matka, która pode drzwiami z radością przysłuchuje się samotnej agonii synowej i nie śpieszy jej z pomocą— byle „odzyskać" syna. Syn, dla którego największą przyjemnością było dokuczanie matce.

Prawda, książka napisana jest z talentem, mimo to czytelnik niewątpliwie zapyta: jakie wartości wnosi tego rodzaju lektura? Gdzie jest ta okrzyczana katolickość Mauriaca?

W „Genitrix" jest tylko zło i grzech, a nie ma pokory, zaś skrucha jest tak niewspółmiernie mała w stosunku do winy, że nie widzę możliwości rozgrzeszenia... autora.

Podchodzi on do człowieka od jego zwierzęcej strony, cechy ludzkie spostrzegamy tylko w przebłyskach. Powtarza się to już w kilku z rzędu książkach Mauriaca, który z pasją grzebie się w zakamarkach bestii ludzkiej.

Ł.

Wygrany strajk

w firmie „Bracia Schramek" w Cieszynie

We wtorek dnia 3 b. m. wybuchł strajk „polski" w firmie „Bracia Schramek" w Cieszynie.

Robotnicy tej fabryki, w liczbie 270, uciekli się do tego ostatecznego środka walki, gdyż wszelkie starania robotników o polubowne załatwienie ich postulatów rozbiły się. Obecnie dopiero udało się zatarg zlikwidować, podpisano bowiem umowę zbiorową, zapewniającą pracownikom, najmniej zarabiającym, 10 proc. podwyżkę; pracownikom średnio zarabiającym, 7.50 proc. podwyżkę, a więcej zarabiającym 5 proc. podwyżkę.

Firma zobowiązała się ponadto do ryczałtowej zapłaty za fartuchy i płaszcze, do uznania delegacji robotniczej, do porozumiewania się przy redukcjach robotników z organizacją robotniczą, do nieszykanowania robotników za udział w strajku i za działalność związkową.

Nie katastrofa na E. K. D.

ale wypadek

Bliższe dochodzenia w sprawie ostatniego wypadku na przejeździe E. K. D. w Otrębusach — o czem pisaliśmy — wykazały, że kolejka nie ponosi w tym wypadku winy.

Woźnica fury, naładowanej cegłami — czy to przez nieuwagę, czy zdrzemnąwszy się, zjechał do rowu koło przejazdu. Furmanka przewróciła się, przygniatając ciężarem cegieł nieszczęśliwego woźniaka.

Wiadomości

Z CAŁEGO KRAJU

SPÓR O GRANICĘ PRZYPŁACONY ŚMIERCIĄ.

W czasie sprzeczki o granicę są siedzką, został niebezpiecznie pobity przez Adama Glanowskiego w Szreniawie (Olkusz), Antoni Stępień, który wskutek otrzymanych ran zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

ZEMSTA B. NARZECZONEJ.

Przed kościołem Ostrobramskim w Wilnie został oblany witriolem 27-letni Michał Sawicki, który doznał ciężkich obrażeń twarzy i oczu. Przewieziono go do szpitala. Jak się okazuje, Sawicki był przed tem u spowiedzi wraz ze swą narzeczoną. Gdy wychodził z kościoła, podbiegła do niego jakaś kobieta i dwukrotnie oblała mu twarz żrącym płynem. Sawicki miał nazajutrz stanąć na ślubnym kobiercu. Zamachowczyni była poprzednio narzeczoną Sawickiego.

ZASTRZELENIE BANDYTY.

W Trzebini, w pow. chrzanowskim, policja urządziła obławę na groźnego bandytę, 21-letniego Józefa Matuszewskiego, którego ujęto i skutego w kajdanach prowadzono na posterunek.

Ujęty opryszek, korzystając z ciemności, wyrwał się eskortującym go policjantom, usiłując zbiec. Policja użyła broni palnej. Matuszewski, trafiony celną kulą, padł trupem na miejscu.

ECHA WOJEN NAPOLEOŃSKICH.

Na polach wsi Karolewca, gm. Wojsłąpskiej (Wileńskiej) włościanie natrafili na 6 szkieletów ludzkich, dość dobrze zachowanych. Szkielety, jak stwierdzono, pochodzą z czasów wojny napoleońskiej. Przy szkieletach znaleziono szczątki zbutwiałego sukna z płaszczów żołnierskich, obok czaszek zaś znaleziono orła z grubej blachy, z czapki żołnierskiej. Na tarczy orła wyryta jest cyfra 63, oznaczająca numer pułku. Szkielety pochowano na miejscowym cmentarzu.

Kącik radiowy

Magda Tagliafero i Rudolf Nilius

Nieraz już słyszeli radiosłuchacze Magdę Tagliafero w audycjach z płyt. Tym razem t. j. dnia 13.11 pozna audytorium radiowe znakomitą pianistkę w transmisji koncertu symfonicznego Warszawskiej Filharmonii o godz. 20. W koncercie wystąpi, jeszcze jeden znany szeroko gość zagraniczny, wiedeński kapelmistrz Rudolf Nilius. Orkiestra pod jego dyrekcją wykona utwory: Bacha — Koncert Brandeburski Nr. 4 G-Dur, Schuberta — Niedokończoną Symfonię, Różyckiego — poemat symfoniczny „Anhelli", Ravela — „Ma mere l'Oye" i Zadora — wariacje na temat węgierskiej pieśni ludowej. Koncert fortepianowy F-Dur Kamila Saint-Saensa wykona z towarzyszeniem orkiestry Magda Tagliafero. Koncert poprzedzi pogadanka Jerzego Freiheitera.

Złoto Sybiru

FELIETON MIECZYSŁAWA LEPECKIEGO.

Dnia 13.11 o godz. 17 felieton przed mikrofonem warszawskim p. t. „Złoto Sybiru" wygłosi znany podróżnik polski i pisarz mjr. Mieczysław Bohdan Lepecki.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 13 listopada

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dzien. poranny. 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Płyty. 8.00 — 8.10 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.40 „Jak trzeba palić w piecach". 12.50 — 13.00 Dziennik południowy. 15.00 Wadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. 15.55 „Jak spędzić święto?" 16.00 „Film, plastyka, architektura". 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 „Rewia instrumentów" — w wykonaniu zespołu „Kaskada" (z Wilna). 17.00 „Złoto Sybiru" — felieton, wygł. mjr. M. B. Lepecki. 17.15 Koncert solistów: Wykonawcy: B. Brag nska — śpiew, L. Hakowska - Rozgórska — skrzypce. 17.15 „Encyklopedia mówiona". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Nowiny leśne". 19.00 Fragment z powieści Orzeszkowej p. t. „Cham". 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Symf. pod dyr. R. Niliusa i M. Tagliafero — fortepian. W przerwie: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.30 „Od pomnika do pomnika" — skecz Wiecha. 22.45 — 23.30 Muzyka taneczna w wyk. zespołu Golda.

P. PAWLENKO 39)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła **HALINA PILICHOWSKA**

Po wąskiej drabince pocztylion i Ravais wdrapali się na krawędź muru i po sznurach ześlizgnęli się do wewnętrznego rowu.

— Ostrożnie, — ostrzegł ich ktoś niewidoczny w ciemnościach. — Tu leżą pory, przejdźcie tamtędy.

— Jutro będziemy mieli niezwykły targ warzywny — rzekł pocztylion, gdy się znaleźli w polu i zapytał: — A ty dokąd?

— Do Francji, — odparł Ravais. — Idę do Francji.

— No, masz ją tu.

Szli przez ciemne pole pomiędzy wzgórzami Ivry i Bicetre. Inwalidzi wlekli do miasta worki i kosze z jarzynami. Wracali do Ronie domagając się posiłków, ponieważ atak na porzucone przez właścicieli inspekty koło Villyjuife, atak, którym kierował Daisez, nie powiódł się.

— Gdy wracam do miasta, to się siarczyście uginam, — powiedział pocztylion. — Niosę, bracie, i po trzydzieści kilogramów na raz. Piszą i piszą. Francja! — dodał z szacunkiem i satysfakcją. — Nieraz, wiesz, ludzi pozbieram. Jadą, a jakże. Takie się rzeczy dzieją. Z dziećmi, uważasz. Cudzoziemcy. Albo i nasi kmiotkowie. Wtedy czołgamy się, czołgamy, radzi nie radzi, pięć kilometrów na brzuchu, na kolanach, potem pędem — ciężko. Dobrze jeszcze, że te potwory pomagają. Z nimi, bracie, nigdy się nie zginie, tacy ryzykanci. Ilu już ludzi przeprowadzili — trudno zliczyć.

Ravais milczał. Szedł oglądając się często na miasto.

Pocztylion po swojemu wytłumaczył sobie jego usposobienie i uspokajająco zauważył:

— Dojdziemy do Tillez, zboczymy w kierunku cmentarza, tam się przeprawimy przez Sekwanę i będziemy bezpieczni.

Ale koło karczmy „Bachus" zatrzymały ich placówki Daisez.

Garbus stał na drodze, założywszy rękę za klapę wojskowego munduru. Na głowie miał czerwoną czapkę według wzoru z 93 roku.

— Gdzie jest Ronie, ten tchórzliwy idiota? Widzieliście go? — zapytał. — Wszystko mi tu idzie na marne. Żebracy z prawego brzegu zagarnęli inspekty i narobili takiego hałasu, iż każdej chwili należy się spodziewać wersalskich pikiet. — Spojrzał z dołu na pocztyliona i powiedział z sugestywną wyrazistością: — Idź na patrol, żołnierzu. A ty, — zwrócił się do Ravais, — poczekaj tu koło mnie na swego przyjaciela.

— Na trzydziesty Thiers wyznaczył nowe wybory w całej Francji. Trzeba im tam wszystkim powiedzieć, co się dzieje w Paryżu.

Daisez skinął głową.

— To racja, — powiedział. — Gdy się chce, aby pies zawrócił, najlepiej przydeptać mu ogon. Odprowadzimy cię.

I odwrócił się majestatycznie.

Thiers, szef wersalskiej władzy wykonawczej, nie był tym człowiekiem, który mógł ocalić Francję zamożnych chłopów i paryskich sklepikarzy przed paryską rewolucją społeczną. Człowiek z natury tchórzliwy, a przeto niestały w poglądach i aż do ostateczności wyzuty z zasad, trzymał się władzy dzięki temu, że było mu absolutnie wszystko jedno czego ma bronić. Z całą powagą mógłby zastosować do siebie charakterystykę, którą Marx dał burżuazji francuskiej z czasów Napoleona Trzeciego — „już tylko złodziejstwo może ocalić własność, tylko krzywoprzysięstwo — religię, tylko cudzołóstwo — rodzinę, tylko bezład — ład".

Przyjaciele nazywali tę jego właściwość elastycznością umysłu i wysoką dyplomatyczną taktyką, a wrogowie — diabelskim sprytem. W rzeczywistości zaś Thiers wcale nie był mądry; wszystko, co stanowiło siłę jego natury, mieściło się w jednym określeniu—sprzedajność. Cecha ta w istocie była wielka, wszystko przenikająca i genialna. A ponieważ w charakterze społeczeństwa burżuazyjnego sprzedajność jest cechą dominującą i stanowi tę właśnie strunę, która nadaje wszystkiemu ton, więc Thiers nieświadomie posiadał tajemnicę głębszego, prawdziwszego i dokładniejszego pojmowania spraw swego świata, niż wszyscy mężowie stanu jego epoki. Nic nie hamowało jego rozpędu, ani poszanowanie ludzi, ani poszanowanie zasad. Wolny był od tych braków pojmowania życia, braków, właściwych niektórym jego współczesnym, którzy się zetknęli z zdrowymi wpływami krzepnącej demokracji.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Postulaty pracowników miejskich

Zarząd Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział I w Krakowie na posiedzeniu w dn. 7 listopada 1936 r. uchwalił wysunąć następujące postulaty:

Przeprowadzenie reformy płac dla pracowników kontraktowych i miesięcznie płatnych w ten sposób, ażeby uposażenie, jakie za swą pracę pobierają, stało na należytym poziomie, albowiem płace w gminie są b. niskie.

Dla robotników kwalifikowanych i zwykłych tygodniowo płatnych stałych, zatrudnionych w Zakładach miejskich, zrównanie płac z płacami w Elektrowni miejskiej.

Dla pracowników, zatrudnionych w zakładach przemysłowych, wypłacenie dodatku świątecznego przed Bożem narodzeniem i Świętami Wielkanocnemi tak, jak dawniej.

Zniesienie specjalnego podatku od uposażeń.

Udzielenie zaliczek w wysokości jedno miesięcznej pensji.

Zastosowanie różnic, ogłaszanych przez Komisję statystyczną przy Województwie Krakowskiem, w sprawie zmian kosztów utrzymania.

W sprawie bezrobocia pracownicy miejscy domagają się:

Skrócenia czasu pracy we wszystkich Zakładach i przedsiębiorstwach miejskich do 40 godz. tygodniowo z utrzymaniem dotychczasowych płac, co pozwoli na wzmożenie zatrudnienia, wydania bezwzględnego zakazu pracy w godzinach nadliczbowych (z wyjątkiem koniecznych dyżurów) i innych musowych przedłużeń i utrzymania wszystkich pracowników, zwolnionych czy też przeniesionych gdzieindziej do sezonowych robót, z rogatek, które zostały zniesione dekretem.

Pokwitowanie

Na Dom im. Ignacego Daszyńskiego.

Adm. „Naprzodu“ kwituje:

Zarząd Związku Pracowników Komunalnych i Inst. Użyteczności Publicznej Oddział I w Krakowie 100 zł.

Tow. Syrek Stefan składa 5 zł. i wzywa wszystkich członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. do złożenia takiej samej kwoty.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 13 listopada 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Muzyka poranna z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Muzyka (płyty). 12.40 Pogadanka praktyczna. 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze. 14.05 Koncert symfoniczny (płyty). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Muzyka salonowa z płyt. 15.55 Dokąd jechać w święto? 16.00 „Życie kulturalne Krakowa“. 16.10 „5 minut optymisty“. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Rewia instrumentów w wykonaniu zespołu „Kaskada“. 17.00 „Złoto Sybiru“ felieton. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Encyklopedia mówiona“. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Sławni pianiści (płyty). 18.45 Odczytanie programu na dzień następny. 18.50 „Nowiny leśne“. 19.00 „A przysięgała...“ fragment z powieści Orzeszkowej. 19.20 „Z pieśnią po kraju“. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert symfoniczny. W przerwie koncertu: dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.30 „Od pomnika do pomnika“ wesoły skecz. 22.45 Muzyka taneczna

Obchód Święta Niepodległości

W dniu Święta Niepodległości odbyło się w katedrze wawelskiej uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele władz oraz delegacje wojskowe. Po nabożeństwie wojew. Gnoiński złożył wieniec na trumnie marsz. Piłsudskiego.

O godz. 11 przed poł. pod Barbakanem odbyła się defilada oddziałów wojskowych oraz związków o charakterze wojskowym, którą odebrał wojewoda i pułk. Witożeniec.

Wieczorem odbyła się akademia oraz uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim.

Wycieczka

Staraniem Komisji Kulturalno-Oświatowej przy Związku Zaw. Pracowników Kolejowych w Krakowie, odbędzie się wycieczka do Pałacu Sztuki na wystawę **Wojciecha Kossaka**, dnia 15 b. m.

Zbiórka o godz. 10.30 przed Pałacem Sztuki na Placu Szczepańskim.

Wstęp 30 gr. od osoby.

Z miasta

UL. SZLAK DO AL. SŁOWACKIEGO — ZAMKNIĘTA.

Z powodu robót nawierzchniowych na ul. Łobzowskiej, na odcinku od ul. Szlak do Al. Słowackiego zamknięto 12 b. m. dla ruchu kołowego ten odcinek ul. Łobzowskiej, t. j. od ul. Szlak do Al. Słowackiego, a ruch kołowy skierowuje się przez ul. Szlak i Krowoderską lub ul. Siemiradzkiego i Lenartowicza do Al. Słowackiego i odwrotnie.

Z TOW. TECHNICZNEGO.

Staraniem Krak. Tow. Technicznego i Koła Inżynierów odbędzie się dziś o godz. 19-ej w sali przy ul. Straszewskiego 28—II zebranie, na którym dr. inż. J. Krauze, prof. Akad. Górn. wygłosi odczyt na temat: „Miejsce przedsiębiorstw państwowych w systemie administracji ogólnej“. Goście mile widziani.

Dyżury lekarzy

Dnia 13 listopada — noc.

Dr. Friedman Henryk — Wrzesińska 3, tel. 117-79.

Dr. Talewski Henryk — Bonerowska 5, tel. 175-45.

Dr. Pinkusfeldowa Regina — Sabestiana 7, tel. 116-83.

Dr. Żabiński Robert — Szewska 22, tel. 182-68.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „W blasku słońca“.

ATLANTIC: „Czarny anioł“ i „Jedna z tysiąca“.

BAGATELA: „Tygrys Pacyfiku“ i rewia „Nie smućcie się, nie trapcie się“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Karjera“ — Martha Eggerth.

STELLA: „Zbieg z Jawy“.

KINO MUZEUM wyświetla w niedzielę dwa filmy: „Roześmiane oczy“ (Shirley Temple) oraz „Nasi chłopcy marynarze“.

PROMIEŃ: „Anthony Adverse“.

ŚWIT: „Mały lord Fauntleroy“.

SZTUKA: „Bohater“.

UCIECHA: „Wierna rzeka“.

WANDA: „Król kobiet“.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Proces o zabójstwo

Proces Andrzeja Krasnego, oskarżonego o zabójstwo pod Kobierzynem, zakończył się. Krasny odpowiadał już raz przed przysięgłymi i werdykt orzekł, że działał w obronie koniecznej. Werdykt ten został zasystowany.

Na obecnej rozprawie głosowanie nad pytaniem, czy działał w obronie koniecznej, dało wynik: 5 „tak“ i 7 „nie“. Większość jednego głosu zaważyła o tym, iż Krasny uznany został winnym.

Za zabójstwo w stanie silnego wzruszenia zasądzono go na cztery lata więzienia.

Historje dnia

Kradzież biżuterii.

Z mieszkania J. Konopczanki przy ul. Michałowskiego 14 skradziono, po otwarciu drzwi dobranym kluczem lub wytrychem, biżuterię wart. około 300 zł.

Maszyna do pisania łupem złodziei.

Skradziono z biura inż. J. Lilienthala przy ul. Nadwiślańskiej 10 maszynę do pisania marki „Remington“ i kurtkę.

Za kożuch.

J. Wilk, lat 30, zam. w Więcławicach pow. Miechów, został zatrzymany przez policję, jako sprawca kradzieży kożucha, wart. 10 zł., dokonanej tegoż dnia z wozu, stojącego na ul. Józefa w Krakowie, na szkodę W. Wieczorka z Widowa. Kożuch odebrano i zwrócono pokrzywdzonemu.

Ze sportu

LIGA — KRAKÓW. Najbliższa niedziela piłkarska przyniesie nam niezwykle ciekawe spotkanie najsilniejszej jedenastki Ligi z reprezentacją Krakowa. Zawody te będą półfinałowym spotkaniem o puchar p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Obie drużyny w poprzednich spotkaniach odniosły duże sukcesy. Kraków pokonał reprezentację Warszawy 4:0, zaś Liga zwyciężyła Stanisławów 5:1 w Stanisławowie. Zawody więc dostarczą widzom wiele emocji.

Początek zawodów w niedzielę dn. 15 b. m. o godz. 11.15 na boisku Cracovii. Bilety są już do nabycia w przedsprzedaży.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 13.XI: „Ludzie na krze“.
Sobota, 14.XI: „Papa“.

TEATR „BAGATELA“. „Tygrys Pacyfiku“ (E. Robinson i Richard Arlen) oraz rewia p. t. „Nie smućcie się, nie martwcie się“.

„PAPA“ z K. JUNOSZĄ - STĘPOWSKIM *po cenach zniżonych.* Kazimierz Junosza - Stępowski, który obecnie gra do filmu, uproszony przez Dyrekcję teatru, przyjeżdża do Krakowa tylko na dwa dni i wystąpi trzykrotnie w komedii Flers'a i Callavet'a „Papa“, w sobotę i w niedzielę po południu i wieczór. Przedstawienia te dane będą po cenach zniżonych.

WYSTĘPY LEONA WYRWICZA. Impreza znakomitego artysty Leona Wyrwicza w kawiarni „Palace“ (dawna Esplanade) zaczyna się już w sobotę dn. 14 b. m. o godz. 20.

Wstęp na te wesołe monologi, piosenki i przeboje jest dla każdego wolny, kosztem małej nadwyżki w cenie kawy dla każdego słuchacza. Jak się dowiadujemy, raz na miesiąc odbywać się będą transmisje radiowe z tych wieczorów. Najpewniejszą drogą dla wszystkich młodych artystów słowa, którzy pragną dać się usłyszeć w rozgłośni krakowskiej, będzie zgłoszenie się najpierw do p. Wyrwicza.

W niedzielę te interesujące „kawy“ odbywać się będą również o godz. 18. Po Leonie Wyrwiczu wystąpią artystki i artyści z Krakowa i z Warszawy.

Życie robotnicze

POSIEDZENIE OKR. PPS. KRAKÓW — MIASTO IM. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

Odbędzie się w piątek 18 bm. o godz. 6.30 wieczorem. Obecność wszystkich obowiązkowa.

KRONIKA ŚLĄSKA

Zatarg na hucie „Hubertus“

W związku z zatargiem na hucie „Zygmunt“ (Hubertus) w Łagiewnikach odbyło się zebranie Rady Załogowej, na którym postanowiono wysłać delegację do zarządu centralnego „Wspólnoty Interesów“, celem przeprowadzenia bezpośrednich rokowań w sprawie nadpłaty różnicy zarobków za czas 1933 — 1936.

Jak wiadomo, dla poparcia swych żądań, uwzględnionych rozstrzygnięciem Wydziału Fachowego przy Związku Pracodawców, załoga huty Zygmunt przeprowadziła nawet strajk „polski“, który został zakończony na skutek przyrzeczenia przez dyrekcję zakładu wypłacania różnicy.

Ponieważ obecnie „Wspólnota“ oświadcza gotowość wypłacenia tylko 15 tys., w miejsce należnych 60.000 zł., robotnicy zagrozili wyciągnięciem konsekwencyj.

30 osiedli dla bezrobotnych w Świętochłowicach?

Na ostatnim posiedzeniu Rady gminnej w Świętochłowicach uchwalono dodatkowy kredyt w wysokości 62.000 zł. na budowę trzech baraków dla bezrobotnych. Najciekawsza jest jednak uchwała Rady gminnej w sprawie zakupienia od Skarbofermu 70.000 metrów kwadratowych ziemi pod budowę osiedli dla bezrobotnych i biednych. Każdy z bezrobotnych ma otrzymać morgę ziemi, na której powstanie dom oraz gospodarstwo. Osiedli takich ma powstać 30.

Wiadomość powyższą podajemy z pewnym niedowierzaniem. Trudno bowiem wyobrazić sobie, że gmina nie tylko da morgę ziemi bezrobotnym, ale dopomoże im nawet do zagospodarowania się. Bo skąd ma wziąć bezrobotny pieniądze na dom i gospodarstwo? A może to jakaś protekcyjna historyjka dla „swoich“?

Gorzka uwaga pod adresem Polskiego Radia w Katowicach

Z kół bezrobotnych piszą nam:

W niedzielę dnia 8 b. m. radiostacja w Katowicach nadawała o godz. 16.30 reportaż p. A. Take'go o bezrobotnych. Referent wyraził się, że bezrobotni nie chcą pracować, ponieważ wolą pobierać zasiłki (?). Widocznie p. Take nie ma pojęcia o położeniu bezrobotnych, o ich wysiłkach w kierunku uzyskania choćby najskromniej wynagrodzonej pracy, gdyż inaczej nie obrażałby bezrobotnych takim posądzeniem.

My, bezrobotni, protestujemy przeciw takim reportażom i prosimy Dyrekcję Radia w Katowicach o ochronę przed czymś podobnym.

Z ruchu metalowców w Zawodziu

Oddział 117 robotników Związku Rob. Przem. Metalowego w Zawodziu odbył w ub. niedzielę swe miesięczne zgromadzenie. Zebranie zagaił przewodniczący tow. Pasieka, protokuł prowadził tow. Kołodziejczyk. Na wstępie złożył tow. Pasieka hołd pamięci wielkiego trybuna ludu i socjalisty, tow. Ignacego Daszyńskiego. Wspomniał on w serdecznych słowach o ciężkim trudzie życia zmarłego w służbie dla klasy robotniczej i idei socjalistycznej. Następnie wygłosił tow. Kołodziejczyk wspomnienie pośmiertne o niespodziewanie zmarłym tow. Michałowiczu i najstarszym członku oddziału metalowców w Zawodziu, Józefie Malku. Zebrani wysłuchali przemówień stojąc.

Referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. Pasieka. W dyskusji towarzysze podzielali w całej pełni wywody referenta, godząc się z jego wskazówkami na najbliższą przyszłość i nawoływali obecnych do wytężonej pracy nad rozwojem naszej organizacji.

Po omówieniu spraw organizacyjnych zamknął tow. przewodniczący zebranie hasłem „Cześć Walce“.

Deszcz orderów obsypał dygnitarzy...

Organ „sanacji“ śląskiej „Polska Zachodnia“ zamieszcza długi spis osób, odznaczonych z okazji święta w dniu 11 listopada orderami. Jak zwykle, ordery otrzymali sami „sanatorzy“. W spisie tym widzimy m. in. adwokata Chmielewskiego, który nietylko zarabia setki tysięcy zł. rocznie, ale który otrzymał — krzyż komandorski orderu „Polonia Restituta“. Mało kto ma takie szczęście! Dalej widzimy w spisie naczelników z Urzędu Wojewódzkiego, inżynierów, księży i komisarzy policji. Znajduje się tam także b. posłanka Kujawska, prezeska Polek „sanacyjnych“.

Kamienicznik wypędza siekierą lokatorkę

Mieszkanka Chorzowa Gertruda Juszczyk, zam. przy ul. Strzelców Bytomskich 44, zameldowała na policji, że właściciel domu Eryk Kiełbasa w podstępny sposób pozbawił ją mieszkania, które zajmowała od 15 lat.

Mianowicie właściciel kamienicy wezwał swą lokatorkę, pod pozorem remontu mieszkania, do chwilowego opuszczenia go z tem, że po przeprowadzeniu renowacji z powrotem będzie miała prawo je zająć.

Był to oczywiście zwykły wybieg ze strony Kiełbasy, albowiem z chwilą, gdy mieszkanie zostało odnowione, właściciel domu wprowadził do mieszkania innego lokatora. Kiedy zaś Juszczykowa protestowała przeciwko temu, wówczas Kiełbasa wyrzucił ją za drzwi, przy czym odgrażał się jej siekierą.

Ofiarność robotnicza

PAT. donosi z Katowic:

W dn. 9 bm. wojewoda dr. Grażyński przyjął delegację „Wspólnoty Interesów“, która złożyła na zakup samolotów szkolnych kwotę 103 tys. złotych. **Kwotę tę zebrano pośród urzędników i robotników „Wspólnoty Interesów“.** Szczególnie podkreślić należy udział w tej zbiórce robotników, którzy złożyli **90 proc. powyższej sumy.**

Ujęcie przemytników

Na zielonej granicy pod Brzezinami Śl. został ujęty przez patrolującego strażnika Stefan Kasprzak z Michałkowic, który posiadał ze sobą transport kosmetyków i kart do gry, przemyconych z Niemiec. Niedługo po tym zostali ujęci dwaj mieszkańcy Maciejkowic — Alfred Geisler i Emanuel Fleischer, którzy nieśli worek z bakaliami, znaczną ilość lekarstw, Maggi, zapalniczek, tytoniu, kart do gry, mydeł, kremów i t. d. Towar przekazano wraz z doniesieniem Urzędowi Celnemu.

Otwarcie linii kolejowej Rybnik-Żory w grudniu?

Budowa kolei Rybnik — Żory jest podobno na ukończeniu. Otwarcia miano dokonać w połowie listopada. W ostatniej chwili odroczono otwarcie do początku grudnia, z powodu technicznych trudności.

Sama budowa trwała dość długo, gdyż wykonywano ją przez tak zw. ochotnicze drużyny robotnicze. Zamiast zatrudniać w całej pełni bezrobotnych z okolicznych miejscowości, eksperymentowano O. R. R-ami!

Robotnicy z okolic Rybnika domagali się już dawno budowy tej linii kolejowej, gdyż chodziło im o łatwiejszą komunikację z dużym ośrodkiem przemysłowym w Rybniku, Paruszowcu, Chwałowicach i t. d. Poza tym ludność Żor i okolicy związana z siedzibą władz powiatowych, skarbowych i t. d., domagała się natarczywie lepszej komunikacji z Rybnikiem. Dotychczas zmuszona była jeździć drogą okrężną przez Orzesze, tracąc na tę drogę wiele czasu i pieniędzy. Niewątpliwie nowa linia kolejowa przyczyni się do dalszego rozwoju Rybnika i tych miejscowości, przez które prowadzić będzie kolej. Dalej zbliży ta linia kolejowa do Rybnika miejscowości Baranowice, Warszowice i Pawłowice, oraz ułatwi turystom dostęp do Beskidów, gdyż Rybnik i okolice będą miały połączenie ze Skoczowem i Wisłą.

Z Mysłowic

Tow. Ogródków działkowych im. prof. Jankowskiego posiada do wydzierżawienia kilka wolnych działek. Informacyj udziela sekretariat Towarzystwa, Ratusz, pokój 6.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakladowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.